Nr. 196. We Lwowie — Niedziela dnia 27. Sierpnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartaluie 6 „
półrocznie 12 „

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ składający lub nadsyłający bezpośrednio do administracyi naszego pisma przedpłatę — mogą otrzymywać

„SZCZUTEK“

tygodnik humorystyczno-satyryczny,

po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł. półr. 2 zł. kwartalnie 1 zł., miesięcznie 35 ct.

Żydowscy radykaliści.

Lwów d. 26. sierpnia.

V.

(Światowa polityka żydów. — Jaki jest cel prawdziwy kolonizacyi Palestyny przez żydów. — Plany Hirscha w Argentynie).

Drugi program narodowców żydowskich, który oni nazywają „zakrajowym“ odnosi się do międzynarodowej, rzec można, światowej polityki żydów. Program ten, przy powierzchownem zastanawianiu się nad nim, wydaje się jakąś niby fantazyą, czemś zupełnie sprzecznem z całem postępowaniem żydów w praktycznych stosunkach powszednich we wszystkich tych krajach, w których żyją rozprószeni.

Ale żydzi nie bawią się w fantazye. Marzenia pozostawiają oni „głupim gojom...“

„Narody aryjskie — mówi skromnie autor programu narodowców żydowskich (str. 6) — nienawidzą nas z powodu przewagi naszego ducha; inteligencya najbardziej pedantycznego i duchowo skostniałego narodu, tj. niemieckiego, nienawidzi żyda, bo czuje w nim rywala na polu myśli i ducha, widzi w nim badacza o całe niebo zdolniejszego, bo niezaślepionego szowinizmem narodowym ani wiarą, który zimno rozstrząsa najzawilsze kwestye społeczne, studyuje namiętności jednostek i ludów, jak gdyby to były ciała bezduszne, linie i punkty matematyczne“.

O jednem tylko zapomniał autor tych słów — a raczej nie wie on o tem. Mianowicie, że gdy wszystkie uczucia, wszystkie myśli i wszystkie dążenia żydów są skierowane jednostronnie ku jednemu tylko celowi: ku osiągnięciu korzyści materyalnych, to cywilizacya chrześcijańska wychodzi z zasady, iż człowiek żyje nietylko chlebem, ale i słowem Bożem. Tej zasady żyd zrozumieć nie może. Dla żyda są rzeczywiście wszystkie ideały, dla których trudu i krwi nie szczędzą, niczem innem, jak tylko punktami i liniami matematycznemi, któremi on na zimno spekuluje.

Otóż polityka narodowa żydów jest tak samo realistyczną, jak ich religia i całe ich urządzenie społeczne.

Program „zakrajowy“ narodowców żydowskich oznacza jako cel główny kolonizacyę Palestyny przez żydów, ażeby kraj ten uczynić ogniskiem narodowego życia żydów. „Za Palestyną przemawiają uświęcone tradycye naszego narodu — powiada autor programu narodowców żydowskich. Tam jego kolebka, tam chwile najwyższej potęgi, tam działali nasi najwięksi mężowie, za nią tęsknią nasze największe umysły, tam nasza dawna, gwałtem, bezprawnie odebrana, prawdziwa ojczyzna nasza“.

Czytając ten ustęp możnaby wnosić, że narodowcy żydowscy, dają się unieść uczuciom szlachetnej tęsknoty do kolebki swojego narodu, do prawdziwej ojczyzny swojej — że chcą tam powracać...

Bynajmniej. Tą ojczyzną umiłowaną, za którą tyle pokoleń żydów oficyalnie „tęskni“ według przepisów rytuału, pozostawiają oni proletaryatowi żydowskiemu i wygnańcom z Rosyi i Rumunii. Ale i ta emigracya proletaryatu ma swój cel realny, na to tylko obliczony ażeby umocnić światowe wpływy żydów.

Posłuchajmy, jak objaśnia program narodowców żydowskich właściwy cel kolonizacyi Palestyny przez żydów.

„Dzieje wykazują — są jego słowa — że żydzi dotąd nigdy razem z Aryjczykami nie przebywali przez czas dłuższy, jak tylko przez kilka wieków.

Kraj tedy, za którym się oglądamy, któryby miał stanowić ognisko naszego życia narodowego nie może być zamieszkany przez Aryjczyków. Kraj ten musi być oddalonym od zgnilizny europejskiej, a dość bliskim do ognisk kulturnych.

„Krajem takim jest Palestyna.

„Palestyna wolną jest od zgnilizny europejskiej, a z drugiej strony jest punktem, gdzie się krzyżują: świat kulturny europejski z równie poważnym indyjskim i chińskim. Jest więc dostatecznie bliską dla przyjęcia prawdziwych zdobyczy kulturnych. Palestyna, zamieszkana przez inteligentną i ruchliwą ludność, stanie się ogniskiem nowego życia kulturnego, pomostem pomiędzy Azyą i Europą.....

„Palestyna, zamieszkana przez pokrewne nam szczepy semickie łatwo się asymilujące, bo na niskim stopniu rozwoju stojące, nie będzie nigdy widownią walk rasowych i antagonizmów religijnych“.

Widzimy więc, iż nie chodzi tu bynajmniej o powrót żydów do Palestyny, jak niektórzy plany syonistów tłómaczyć chcieliby. Owszem, za materyał do kolonizacyi Palestyny ma służyć tylko albo „przewyżka“ ludności żydowskiej z tych krajów, gdzie ludność żydowska jest „zanadto gęstą“ albo też emigranci żydowscy, przemocą wyrzuceni z Rosyi i Rumunii. Centralne kierownictwo światowej polityki żydowskiej skierowuje część tych nędzarzy do Palestyny, ażeby ją stopniowo zżydowić na nowo, i uczynić „pomostem“ dla wpływów żydowskich pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Jeszcze wyraźniej objaśnia cel kolonizacyi Palestyny jeden z najwybitniejszych narodowców żydowskich i który podobno jest autorem ich programu, dr. A. Salz w świeżo wydanej broszurze p. t. „Jakim winien być stosunek żydów do Polaków?“ Pisze on mianowicie (str 22):

„Partya, która na swym sztandarze wypisała: odrodzenie narodu żydowskiego na ziemi ojców, nigdy nie dążyła i dążyć nie może do bezmyślnego i nagłego przerzucenia wszystkich żydów, lub chociażby tylko większych mas do Palestyny.

„Taki zamiar byłby zarazem pogrzebaniem całego planu narodowego. Reemigracya żydów do Palestyny z przyczyn naturalnych ekonomicznych i politycznych, temu krajowi właściwych następować musi powoli krok za krokiem, w miarę przygotowania tamże gruntu i uczynienia Palestyny zdolną do przyjęcia mas żydowskich i winna się ograniczyć do tej ilości żydów odnośnego kraju — a więc i krajów polskich, która przekracza ów punkt nasycenia, poza którym kraj pewien żydów znosić już nie może...

W dalszym zaś ciągu swoich uwag pisze p. dr. Salz:

„Doszliśmy zatem ostatecznie do wniosku, że jedynie możliwym sposobem pomyślnego rozwiązania zagadnienia żydowskiego jest wstąpienie żydów na drogę jawnej polityki narodowej z końcowym celem założenia trwałego ogniska i jednolitej siedziby dla odrodzonego narodu żydowskiego w Palestynie.“

Mógłby teraz ktoś zapytać, czemu baron Hirsch powziął plan kolonizowania Argentyny przez żydów? Zrozumiemy plany jego z łatwością, jeżeli za klucz do odkrycia tajemnic polityki żydowskiej użyjemy zasad narodowości, skombinowanych z treścią ustaw Mojżeszowych.

Mianowicie, jak Palestyna zżydowiona ma służyć za pomost dla wpływów żydowskich pomiędzy Wschodem i Zachodem na jednej półkuli, i w tym kierunku opiekują się kolonizacyą Palestyny przez żydów Rothschildowie, tak znowu obrał br. Hirsch Argentynę za ognisko polityki żydowskiej na drugiej półkuli, gdyż ten kraj najbardziej nadaje się do strawienia przez żydów. Jest to bowiem kraj bardzo rozległy, w wybornem położeniu nadmorskiem, niemal pięć razy tak duży jak Austro-Węgry a z ludnością nader słabą (około cztery miliony dusz) i bardzo różnorodną, złożoną z Portugalczyków, Hiszpanów, Włochów, Niemców, mięszańców Europejczyków z Indyanami (Gauchos) i Indyan. Okolony jest krajami, politycznie bezsilnemi, niezmiernie słabo zaludnionemi i licho zorganizowanemi. Jakież to więc cudowne pole dla cichych, nieorężnych zdobyczy dla „delikatnego rozumu“ synów Abrahama? Nie udało się wprawdzie Hirschowi zakładanie rolniczych kolonij żydowskich w Argentynie — bo i na cóżby wysłani tam emigranci mieli zapracowywać się przy roli, gdy tam na około nich otwarte pole do innych, o wiele popłatniejszych interesów! I jak Palestyna ma służyć za pomost polityce żydowskiej pomiędzy Wschodem i Zachodem w starym świecie, na drugiej półkuli ma być utworzony w Argentynie drugi podstawowy punkt operacyjny — jako pomost pomiędzy Europą a Ameryką dla wpływów żydowskich.

To są powody, dlaczego emigracya pewnej części proletaryatu żydowskiego skierowywaną bywa do Palestyny, drugiej zaś części do Argentyny. Palestyna ma w każdym razie zadanie ważniejsze przez swoje położenie w bezpośredniem pobliżu Europy nad morzem Śródziemnem tuż przy kanale Suezkim, który otwiera wejście do najbogatszych krajów Azyi i Afryki wschodniej. Tutejsi więc żydzi wyżej cenią Palestynę niż Argentynę, za daleko położoną i której zużytkowanie dla wpływów żydowstwa mniej jest dla mas zrozumiałem, mniej popularnem. Chociaż więc centralne kierownictwo polityki żydowskiej obu punktów nie spuszcza z oka, oceniając je realnie według ich wartości dla polityki żydowskiej — nasi narodowcy żydowscy mówią tylko o kolonizacyi Palestyny. Skoro zaś zrozumiemy właściwe prawdziwe cele i rozmiary i znaczenie tak ważnego punktu zasadniczego w programie narodowców żydowskich, jak kolonizacya Palestyny, będzie nam łatwo ocenić właściwie ich stosunek do tych narodów, w pośród których główna masa żydów pozostaje.

Teofil Merunowicz.

Poseł Piniński o powszechnem głosowaniu.

Lwów d. 26. sierpnia.

Szepsowski *Tagblatt* zwrócił się w sprawie powszechnego głosowania do różnych mężów wybitnych, biorąc ich na interwiewy. Czternastym z kolei jest poseł i profesor hr. Leon Piniński, który miał „z rzadką uprzejmością“ oświadczyć co następuje:

„Kwestyę prawa powszechnego głosowania można brać z dwóch stron. Biorąc je ze stanowiska całkiem abstrakcyjnego, i wychodząc z zasady prawa, niepodobna przeciw onemu występywać. Fakt, że każdy, choćby ubogi obywatel ponosi podatki pośrednie, tudzież podatek krwi, jest argumentem trudnym do zbicia. Jeżeli się atoli uwzględni narodowe i inne monarchii naszej stosunki, to nieodbicie nasuwają się następujące uwagi:

Polityczne prawo wyborcze i parlamentaryzm nie są sobie same celem. Są one środkami, służącemi do tego, aby władza prawodawcza potrzeby wszystkich warstw ludności uwzględniła i zadość im czyniła. Jest możliwem, że sprawiedliwa ordynacya wyborcza wyda parlament, niezdolny w tym kierunku. A specyalnie w Austryi możnaby się tego obawiać, jakoż w ogóle w państwach większych prawo powszechnego głosowania jest daleko niebezpieczniejszem, aniżeli w małych, ponieważ o donioślejsze interesa w nich chodzi. Z pomiędzy wielkich państw, posiadających prawo powszechnego głosowania, wybory stósunkowo najpomyślniej wypadają w Niemczech, ale i tam się należy obawiać, że po niejakim czasie górę wezmą skrajne rozmaitych frakcyj żywioły.

Nastąpiłoby to w jeszcze większych rozmiarach w Austryi, walki narodowościowe i rasowe o wieleby się wzmogły. Mojem zdaniem, na powszechnem głosowaniu największe straty poniosłoby stronnictwo liberalno-niemieckie, podczas gdy konserwatyści w pierwszej chwili znacznąby większość uzyskali. Ale niechaj się tem konserwatyści nie uwodzą, albowiem gdy agitacya radykalna stopniowo aż do najniższych warstw ludności wiejskiej się przeciśnie, to i większość radykalna byłaby niedaleką.

W ogóle u szerokich niższych warstw ludności jest polityczne przekonanie w znacznej części wypływem temperamentu. Spokojniejsi i rozważniejsi Niemcy północni skłaniają się więcej do kierunku konserwatywnego, namiętniejsi Słowianie i południowi Niemcy austryaccy do radykalnego. Z pomiędzy narodowości słowiańskich Czesi i Kroaci natychmiastby wybrali reprezentantów radykalnych, ale ten kierunek powoli przeniósłby się i do reszty. Najdłużej opierałyby się prądowi radykalnemu kraje alpejskie.

Otóż, że parlament o większości radykalnej byłby w Austryi niezdolnym do prawodawstwa, jest dla mnie rzeczą niewątpliwą. Krok za krokiem coraz bardziej torowałoby sobie drogę żądanie socyalistycznego ustroju państwa, jako wypływ rozmaitych prądów radykalnych. Socyalistyczne państwo przyszłości, któreby tyrańskiem panowaniem chwilowych ulubieńców ludu było, uważam za utopię. Mojem zdaniem, musiałoby się niezawodnie wyrodzić w anarchię lub despocyę. Z przebiegu kongresu zurychskiego można wnosić, że w razie zagarnięcia władzy przez socyalną demokracyę, zostałaby osobista wolność jednostki poprostu zniweczoną. Wobec władzy policyjnej i karnej, jakiej socyalistyczne „państwo przyszłości“ wymaga, jest władza policyjna naszego nowoczesnego państwa, na prawie oparta, igraszką dziecięcą.

Mojem zdaniem, ludność austryacka pod względem kultury jeszcze nie dojrzała do powszechnego głosowania. Skutek byłby ten co we Francyi, iż żywioły spokojniejsze, niechcące imać się zdrożnych środków agitacyi, usunęłyby się od życia publicznego.

Ponieważ zaś wykluczenie robotników od władzy prawodawczej ze względów formalnych jest niejako niesprawiedliwością, parlament więc tem bardziej powinien się starać o uwzględnianie interesów robotników i podźwiganie ich doli, z zachowaniem możliwości produkcyi prywatnej. Parlamentowi austryackiemu należy pochwalić, że pod względem socyalno-politycznym dla klas robotniczych więcej uczynił, niż we Francyi parlament, z powszechnych wyborów pochodzący.

Jaki będzie przebieg ruchu co do formy wyborów, to trudno przepowiedzieć. To pewna, że powszechne głosowanie w Austryi nierychło przyjdzie do skutku. Możeby się zgodzono na utworzenie Izb robotniczych, ale ustępstwo to sami robotnicy odrzucają. W razie zaś zaprowadzenia Izb robotniczych, należałoby podług mojego zdania — które też w komisyi złożyłem — dopiero się przekonać, czy i w jaki sposób organizacya ta dopisała, zanimby przystąpiono do podniesienia i ewentualnie rozwiązania kwestyi, czy z Izbami robotniczemi ma być połączone prawo wyboru.“

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 25. sierpnia.

(Upały. — Wodociągi. — Sport pływacki. — Zaburzenia. — Chwilowa sytuacya.)

Wreszcie spadł deszcz. Gorąco we Wiedniu dochodziło do 35° C. w cieniu o godzinach południowych, i tak trwało już od kilkunastu dni. Trawa i liście w całej okolicy powiędły; widoki sianożęcia zmarniały w wielkiej części, ptaki latały, szukając kropli wody; wszystkie małe rezerwoary, bagna i potoki w gminach przyległych do Wiednia powysychały; nawet w studniach zabrakło wody, a w dawniejszej gminie udzielnej Ober St. Veit, dziś należącej do miasta Wiednia, jedyny wodociąg tak skąpo udzielał wody, że nie starczyło go i na najnieodzowniejsze potrzeby do picia. Z Wiednia wysyłano tedy tam wodę w beczkach, ale ograniczono racye wody do jednej konewki na każdą rodzinę. Wypadki udaru mózgowego i innych form paraliżu mnożyły się z dnia na dzień. Nadto osławiony tramwaj stolicy nie ma miejsca dla chcących jechać i w straszne upały chronić się od niebezpiecznego wpływu słońca. W niedzielę przy każdym wagonie formalnie dobijano się o wstęp.

Kwestya tramwajów i ważniejsza jeszcze sprawa zaopatrzenia miasta w wodę w takich czasach gwałtownie przypomina się zarządowi gminy. — Gdyby tylko te przestrogi nieba iście podzwrotnikowego coś pomogły. Tymczasem w sprawie wybudowania nowych wodociągów dla kilku dzielnic i wprowadzenia niemi 36 tysięcy metrów sześciennych wody dziennie, toczy się spór, nierozstrzygnięty jeszcze, a w tej chwili zawisły od decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych. Właściciele źródeł żądają odszkodowania, a gmina procesuje się. Pracuje się wprawdzie nad budową wodociągów, ale skorzystać z nich będzie można dopiero za rok, jeśli wszystko gładko się załatwi.

W gorące te dnie sport pływania ma swoje specyalne znaczenie. Popisywał się też swoją sztuką przed kilku dniami „klub amatorów pływania na wielkim Dunaju“. Dwunastu członków klubu wypłynęło po części z Tulnu a po części z Greifensteinu (gdzie się wszyscy złączyli). Dwóch niedaleko od Wiednia (w Nussdorf i przy moście arcyksięcia Rudolfa) siąść musiało do łodzi. Trzech odbyło drogę z Tulnu do samego Wiednia, to jest przestrzeń prawie 5-milową w ciągu 4 i pół godziny. Znawcy terenu twierdzą, że gdyby nie niski stan wody, który pływaków zmuszał do okalania wysp, kęp i wydm, przeprawa wodna byłaby wobec wielkiej zręczności amatorów mniej jeszcze zajęła czasu.

Innego rodzaju sport urządzają sobie ulicznicy wiedeńscy od kilku dni X dzielnicy. Korzystając z wielkiego strejku robotników w kilku tamtejszych fabrykach, usiłują wywoływać nieporządki rozruchy na placach i ulicach. Przed kilku laty udało im się przy takiej sposobności uchwycić się gromad robotniczych i zasłaniając się niemi plądrować i kraść. Widocznie i dziś zmierzają do tego. Już dawno policya przekonała się, że robotnicy nic wspólnego nie mają z tą hołotą. Jakoż nietylko strejkujący kategorycznie zaprotestowali przeciw jakiejkolwiek z nią łączności, ale policya też sama wydała świadectwo, że nieporządki wychodzą z grupy dobrze znanych organom bezpieczeństwa publicznego aranżerów wszelakich burd wielkomiejskich. Co wieczór przychodzi do starcia z policyą i uwięziła kilkunastu ekscedentów.

Wszystkie jednak wypadki uliczne działają na nerwy kapitalistów, już i

---

35

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW“.

(Ciąg dalszy.)

Ze zdziwieniem słuchał Jerzy tej mowy i ze zdziwieniem patrzyły nań z za liści winogradowych wielkie, morskie oczy z wyrazem przerażenia, przestrachu, to znowu zachwytu, uwielbienia prawie.

Ona, idąc z kościoła, zasłyszała głosy na werandzie, a zatrzymawszy się mimowoli, była świadkiem całej rozmowy.

Strętwiała, obiema rękami oparła się o kamienną posadzkę werandy, nogi drżały pod nią, nie była w stanie ani kroku postąpić.

Po pierwszych chwilach zachwytu, ból rozpaczy ścisnął jej serce.

Więc ten człowiek przyjął na siebie hańbę, która na jej ojca, na nią, na ich ród i stare nazwisko spaść miała!... i uczynił to dlatego, aby oszczędzić jej ojcu upokorzenia i wstydu? Czy może to, na co naraził się on, ten obcy włóczęga, groziło jej ojcu?

Przypomniała sobie dokładnie całą rozmowę z owym inspektorem i teraz odczuła, że ten człowiek byłby jej ojcu nie darował żadnego upokorzenia, żadnego słowa tłumaczenia, żadnego usprawiedliwienia, że byłby postąpił z całą surową bezwzględnością, tak, jak wobec śmiertelnej choroby ojca z nią postąpił bezwzględnie, nie chcąc zezwolić na kilka dni zwłoki.

Aby oszczędzić tego jej ojcu „on“ dał się zgnieść, zdruzgotać, złamać i bez jęku, bez słowa protestu, sam wplatając się dobrowolnie w koło tej tortury, obracał je gwałtownym ruchem, nieczuły na ból najstraszniejszy.

Znała jego dumę, wygórowaną ambicyę, poczucie honoru, i zrozumiała dziś wszystko; pojęła, że ze wszystkich ofiar było to największe poświęcenie ze wszystkich poświęceń najheroiczniejsze bohaterstwo.

A ona? Jakże ona postąpiła?

Czyż podpisując ów dokument uczyniła to dlatego, by uchylić sądową odpowiedzialność, jaka mu groziła, czy dlatego, aby głowy tej szlachetnej nie narazić na wstyd więzienia i pośmiewisko gawiedzi?

Nie! uczyniła to dla pychy swojej bezgranicznej nie chcąc, by o jej domu źle mówiono, by nazwiska jej rodu nie wpleciono do szeptów, ulicznych pogadanek i sądowych rejestrów. I zdawało jej się, że czyni poświęcenie, którem wykupiła go z niewoli, że krokiem tym zapłaciła sowicie jako pracę dla nich. Czemże jest to poświęcenie wobec jego ofiary, tak cichej, tak zupełnej, tak nieżądnej nawet uznania, nawet świadomości! I któż jest tu, kto ma prawo nieść czoło dumnie do góry wzniesione i dumnym być na swój ród, imię stare i swoich wielkich przodków. Ona, która z uwielbieniem wpatrywała się w szereg portretów tych marsowych postaci, czy on, włóczęga z pod płotu, bez przeszłości i bez jutra? I cóż uczyniła dla niego, przyjmując tę bezmierną ofiarę daną jej, jej ojcu, jej rodowi? Czyż od pierwszej chwili poznania go zasłużyła na to, czy oceniła go wedle wartości szlachetnej duszy jego i pięknego serca? czyż nie starała się zawsze i wszędzie jego zamiary, wprost usunąć go, wypędzić z domu, jakby mu żałowała kawałka chleba, na który uczciwie zapracował. A nawet w chwili, gdy na ołtarzu ich ambicyi i honoru składał swoją cześć i wolność, jakże z nim postąpiła? Czyż znalazła dla niego choćby jedno poczciwe słowo, by ulżyć jego szalonemu bólowi?

Nie! ach nie! drażniła go i postąpiła z całą bezwzględnością małodusznej parafianki, której świat kończy się w czterech ścianach, która nie umie myśleć dalej jak poza ciasny okręg tego, ce widzą namacalnie jej oczy, ani widzieć więcej jak końce swoich palców.

Słowa: „bądź pan pewnym, ani mi przez myśl nie przeszło być pokrywką pańskich błędów“, dzwoniły jej w uszach jakimś przeraźliwym jękiem krzywdy, niesłuszności, niesprawiedliwości strasznej, którą wyrządziła ona, wojewodów wnuka, komu? takiemu biedakowi małemu!

Małemu!? Ba! któż jest dziś mały, on, ten z pod płota wzięty włóczęga, ten człowiek prześladowany przez los i ludzi... tak, przez ludzi, przez nią przedewszystkiem... czy też ona, dumna, wielka spadkobierczyni wielkiego rodu i wielkiego imienia?

O! jakże samej sobie wydała się teraz nędzną w porównaniu do niego!

Zwyciężył ją! I dziś znowu jak niedawno temu miała uczucie, że ten człowiek żelazną energią swoją nakłada wędzidło jej wolnej, dotąd nigdy nieokiełzanej swobodzie, że ją upokarza, ugina i czyni z niej powolną sobie istotę, której serce i wolę opętał. Ale dziś nie buntowała się przeciw temu jej ambitna natura i drażliwe jej serce; w pokorze schyliła czoło przed jego wielkim, potężnym duchem, nie broniła się wcale przeciw więzom, które nakładał na jej serce i duszę jego wielki, szlachetny, potężny duch, jego wspaniałomyślne serce, jego umysł wzniosły, tak olbrzymi, tak prawie nieobjęty jej umysłem i sercem.

W oczach własnych wydała się sobie małą, malutką, a serce jej i umysł, karłem przy olbrzymie.

Stał zaledwie kilka kroków od niej oddalony, nie patrząc na nią, nie wiedząc o niej i nie odczuwając, że w jej sercu odbyło się takie przeobrażenie, taki psychiczny proces, i że to dumne serce ugięło się i oddało mu się w całości.

Oparła białe swe czoło na zimną kamienną posadzkę werandy, u której schodów właśnie stała i przez długą chwilę jak onieprzytomniona nie słyszała ich rozmowy, aż wreszcie znowu uderzył o jej uszy podniesiony głos ojca:

— I cóżby się stało, — gdyby mnie brakło?... cóżby się z tobą stało, gdyby dyrekcya zgłosiła swe pretensye i sąd opieczętował księgi? Mary byłaby pewnie niedopuściła, aby cię skrzywdzono na honorze i wolności, ale... — dalszych słów nie słyszała.

— Tak Mary, — powtarzała sobie — Mary! jakżeż inaczej postąpiła Mary aniżeli spodziewał się jej ojciec rodzony! aniżeli mogła, aniżeli powinna była postąpić!

— O zaklinam pana — brzmiał doniosły głos jego — nie tłumacz jej pan tego, nie objaśniaj, nie usprawiedliwiaj się wobec własnego dziecka. Wszystko się załatwi i załagodzi; wszak nic mi już nie grozi, a gdyby nawet! wierzaj mi pan, że zawsze jeszcze jestem pańskim dłużnikiem, i że niczem nigdy nie spłacę mego długu. Znalazłem tu opiekę, wzgardzonego przez świat cały przygarnąłeś pan do siebie, otuliłeś opieką nie pytając zkąd jestem, dokąd idę i czego szukam. Dałeś egzystencyę i byt człowiekowi złamanemu, dałeś mi wiarę w siebie, we własne siły a przedewszystkiem ufność w to, że mogę być jeszcze pożytecznym członkiem społeczeństwa. Dlatego panie, chcę ci być wiernym jak pies, chcę ci służyć przez życie całe i poświęcić ci moje wszystkie siły aż do ostatniego tchnienia mojego. Pan nie pojmujesz, pan nie wiesz coś uczynił dla mnie! (C. d. n.)

tak mocno podszargane. Niedawno groziły dziesiątki tysięcy robotników zgromadzonych w Praterze pod otwartem niebem strejkiem generalnym, jeśli im nie zostanie przyznane powszechne głosowanie; w Anglii strejk ćwierć miliona robotników okazał straszną siłę organizacyi międzynarodowej, w handlu zastój, Rosya walczy z Niemcami a z Austro-Węgrami spiera się o koncesye w ruchu nadgranicznym zboża i innych produktów rolnych; Włochy wycieńczone i renta ich przy lada jakim wypadku polityczuym lub społecznym (jak np. po bójce w Aigues-Mortes) traci kilka procent wartości.

Ameryka ściągnąwszy do 60 milionów reńskich złotem z Anglii zabiera się do podobnej akcyi we Francyi, bil srebrny Shermana, na którego trwanie liczyli tutejsi spekulanci chcący złoto kupić dla ministra Steinbacha, ma krótki jeszcze tylko czas istnieć, Anglia przygotowuje się do obrony swego złota a bank jej podniósł stopę procentową z 4 na 5% (czarnowidzy mówią, że dożyjemy 9% w Londynie!) — oto jest smutny rejestr wypadków, zdolny i największego optymistę zaniepokoić.

Dodajmy nadto klęski elementarne i powódź w Galicyi, cholerę we Węgrzech i kilku powiatach kraju naszego, niemożność sprzedania zbiorów po dobrej cenie wobec konkurencyi amerykańskiej, a otrzymamy obraz choć nie całkiem zupełny, ale we wszystkich częściach wierny sytuacyi chwilowej. Wierzmy, że państwo wypełni swój obowiązek i poratuje ciężko dotknięte rolnictwo Galicyi; może też konjunktura po kilku tygodniach się zmieni i Ameryka wyższe zacznie dyktować ceny. Tymczasem znać wszędzie znużenie i wyczekiwanie.

Berlin, d. 24. sierpnia.

(Śmierć Ernesta II. — Objęcie rządów przez ks. Edynburskiego. — Nieudały zamach Bismarka).

Śmierć Ernesta II. księcia w Koburg-Gotha przypomniała tutejszym patryotom „zjednoczenia“ wielkie zasługi zmarłego dla cesarstwa Książę Ernest II. był jednym z najdzielniejszych bojowników idei połączenia Niemiec. Przez długie lata wahał się między Austryą a Prusami, wzywał w r. 1859 do niesienia pomocy Austryi w jej wojnie włoskiej, był szczerym zwolennikiem austryackiej polityki, która w r. 1863 przy próbie stworzenia związku ogólnoniemieckiego doznała rozbicia, wreszcie w r. 1866 mimo swojej antypatyi przeciw Bismarkowi, oświadczył się za Prusami. Był to człowiek pełen talentu, znawca muzyki, poezyi i sztuki plastycznej; sam nawet próbował kompozycyi oper, o których wprawdzie złośliwi mówili, że kapelmistrz nadworny poprawiać musiał, co książę zawinił, ale które mimo to, dość szerokie znalazły uznanie. Zostawił też pamiętniki po sobie, zawierają one jednak więcej krytyki i uwag, niż faktów. Napoleona III. wysoko cenił i tylko zmuszony smutnemi kolizyami politycznemi, wyruszył w pole w r. 1870. Opowiadają, że po wzięciu Napoleona w niewolę pod Sedanem, kiedy zwycięzcy byli w kłopocie, co począć z pojmanym, książę Ernest II. roztrzygnął rzecz kalemburem: „Napoleon Sturz — Wilhelms — Höhe“ (Upadek Napoleona — Wilhelma wyżyną). Wilhelms Höhe jest zamkiem pruskim, w którym też internowano pojmanego cesarza.

Nieprzyjażne usposobienie księcia dla Bismarka charakteryzowało go całe życie — i dlatego to Bismark rozwinął taką żywą czynność przed kilku laty, aby księstwo Sachsen-Koburg zająć dla Prus. Teraz poświwiały ekskanclerz wypiera się swoich ówczesnych planów, bo w najnowszej fazie swojego rozwoju, broni dla odmiany partykularyzmu, który za swoich rządów zwalczał z zaciekłością fanatyka.

Usiłowania Bismarka oczywiście żadnego nie odniosły skutku. Strwoniono tylko pracę mózgową kilku kupnych profesorczyków uniwersytetu, którzy fabrykują pruską historyę i pruskie prawo, wydano kilka rozpraw i broszur, ale nowy ten plan gwałtu pruskiego spotkał się z taką zimną obojętnością w całych Niemczech, że kanclerz uważał za stosowne, zwinąwszy chorągiewkę, zabrać się do odwrotu

Za to forsowano myśl, że obcy książę nie ma prawa do żadnego tronu w Niemczech. Sądzono, że w ten sposób usunie się bratanka Ernesta II., księcia Edynburskiego (syna królowy angielskiej) od następstwa po bezdzietnym stryju i ustanowi się rejencyę, z której naturalnie w pierwszym rzędzie skorzysta rząd pruski.

Ale i te rachuby zawiodły. Książę Edynburski, który miał rezygnować na rzecz małoletniego syna, bez żadnych skrupułów objął tron opróżniony, nakazał trzytygodniową żałobę i w obecności cesarza niemieckiego, zaproszonego na uroczystość, złożył przysięgę na konstytucyę niemiecką w Reinhardsbrunn przed zebranem ministerstwem.

Gdyby Bismark był u steru, rzecz nie byłaby tak łatwo i szybko załatwioną. Bismark w swej znanej anglikofobii nie byłby syna Wiktoryi dopuścił do tronu. Musiałby chyba syn jego 19 letni książę Alfred objąć rządy — gdy jednak w Koburg Gotha pełnoletność zaczyna się dopiero z 22 rokiem, rejencyę sprawowałaby więc do tego czasu matka, siostra cara rosyjskiego, która jest wyznania greckiego, musiałaby przeto wiarę zmienić, aby jako protestantka mieć prawo do regencyi.

Wszystkim zawikłaniom koniec położyło objęcie tronu przez ks. Edynburskiego. Nie jedyny to zresztą cios dla Bismarka. Każdy niemal dzień wykrusza jakąś cegłę z jego kłamliwej budowy.

Londyn 20 sierpnia.

(Słońce. — Nieurodzaj. — Parlament. — Zamieszki religijne w Indyach. — Połów fok).

Ciągle jeszcze ponad wszystkiemi innemi kwestyami publicznemi górują upały. Cierpią z powodu nich wszyscy i stały się już one klęską publiczną. Można powiedzieć, że od siedmnastu tygodni nie było w Anglii deszczu. Termometr trzyma się na niebywałych wysokościach, a na niebie bezchmurnem słońce jakby zwrotnikowe pali dniem, a chciałoby się powiedzieć i nocą, bo i ona nie daje wytchnienia. Wiedeński dr. Falb, który tak uroczyście zapowiadał mokry lipiec a potopy na sierpień i wrzesień, stracił w Londynie wszelki kredyt. Obserwatorya, zarówno jak ludowi znachorowie przepowiadają nam jeszcze sześć tygodni takich wyjątkowych skwarów. Im mniej wilgotna i dżdżysta Anglia do takiej temperatury przywykła, tem więcej na niej cierpi. Życie towarzyskie ustało, rozprzęgło się, w parlamencie — o zgrozo! — pojawiły się nietylko słomkowe kapelusze i wachlarze, ale członkowie zdjęli nawet kamizelki. Słychać tylko o przepalonych głowach, a Towarzystwa omnibusów tracą codzień po kilkadziesiąt koni. Rubrykę tragicznych wypadków zapełnia codziennie mnóstwo topielców; nic dziwnego, ludzie zmieniają się w amfibie. Wczoraj w stawie Hyde Parku, gdzie się wolno kąpać tylko przed ósmą rano i po ósmej wieczorem, kąpało się 2.000 osób. Jest także nadzwyczaj wielka liczba samobójstw i waryacyj, wogóle przypisywanych temperaturze wyjątkowej. Po za tem zdrowostan publiczny jest dobry i nic nie słychać o cholerze, która jak zmora wisiała nad nami tak długo.

Za to urodzaje chybiły stanowczo. Susza oddziałała najprzód na pastwiska, następnie na wydajność słomy, a w końcu na ziarno, które jest drobne i upieczone, Jedne tylko kartofle obiecują dobre żniwo. Na wszystkich innych punktach rok obecny policzyć będzie trzeba do ujemnych. Ponieważ z innych wprawdzie przyczyn Stany Zjednoczone i Kanada także mają żniwo mniej niż przeciętne, zatem jedynie dowóz z Rosyi, Indyj i Argentyny będzie zaopatrywał targowiska angielskie. Na szczęście dla niego, przewidywania kupieckie co do tych trzech dostawców, są więcej niż zaspakajające.

Owoców i zwierzyny za to w bród. Ale ten ostatni artykuł żywnościowy nie spadnie nigdy w cenie tyle, ażeby wszedł do jadłospisu warstw ludowych. Dla wyższych zaś, gdzie więcej idzie o przyjemność polowania, jest to w tej chwili tylko jątrzącą sprawą. Przedłużenie nadzwyczajne sesyi parlamentarnej zatrzymuje daleko od szkockich pól, na rozpalonym stołecznym bruku zwykłych sportsmenów. A o zamknięciu parlamentu mowy jeszcze nie ma. Bil irlandzki ciągle jeszcze na porządku dziennym.

Tydzień jeszcze trwać będą rozprawy nad raportem, a trzy dni nad trzeciem czytaniem. Z ostatnim sierpnia zakończy się w Izbie gmin ta sprawa, która od lutego stoi na porządku dziennym. Wrzesień będzie musiał być poświęcony rozbiorowi budżetu, ale i tutaj trzeba się będzie uciec do obowiązkowego skrócenia obrad, jeżeli, jak to jest zapowiadanem, opozycya przy obstrukcyonizmie się uprze. Rachuje ona, iż takie pogwałcenie swobody rozpraw wywoła oburzenie wśród narodu, ale zapomina o dwóch warunkach. Najpierw każdy zdaje sobie sprawę, że rząd nie z ochoty, ale z konieczności do tego przymusu się ucieka; a powtóre nowe warstwy demokratyczne, świeżo politycznie wyzwolone, nie przykładają tyle wagi do harców oratorskich, ile do osiągniętych rezultatów. Skoro rząd w ten sposób tylko mógł je pozyskać, dlaczegoż go obwiniać?

Z okazyi raportu wszczęła się znowu taka sama jak dotąd bójka, gdzie nie o rezultaty, ale o spłatanie psoty przeciwnikowi chodzi. Wobec jawnie wypowiedzianego zamiaru opozycyi niedozwolenia rządowi przeprowadzenia ani jednego punktu programu New-castelskiego, Gladstone zmuszony jest uciec się na nowo do regulaminu drakońskiego.

Prasa angielska nie zajęła się szczegółowo zaburzeniami religijnemi w Indyach i tendencyjnie unika dochodzenia ich przyczyn. Wiadomości podawane ograniczają się do cyfr i wypadków nadsyłanych przez telegraficzne agencye. Widocznie istnieje obawa dotknięcia tego drażliwego punktu. Nie trzeba jednak przeceniać doniosłości tego ruchu. Ani Muzułmanie, ani Hindusowie nie wystąpili przeciwko rządowi angielskiemu. Jest to wzgląd ważny. Pytanie tylko, kiedy się stan rzeczy zmieni. Nie należy spuszczać z uwagi, że rząd jest po stronie Hindusów, proletaryatu, który trzyma w swem ręku, i że nie bez obawy spogląda na wzrost potęgi żywiołu muzułmańskiego. Ten ostatni reprezentuje ducha wojowniczego, tendencye feudalizmu, wielkorządców i to stronnictwo, z którem kiedyś, prędzej czy później, Anglia rachować się będzie musiała.

Trybunał rozjemczy paryski rozsądził spór angielsko-amerykański co do połowu fok na wodach Beryngskiego morza. Rozciął po salomonowemu spór na dwoje; w ogóle jednak Anglicy uważać mogą ten wyrok jako zadowalający. Nietylko że nie uznano pretensyi amerykańskiej co do uważania morza Beryngskiego jako *mare clausum*, pod wyłącznem zwierzchnictwem Ameryki, ale ustanowiono strefę do połowu fok na 60 mil morskich od wysp Przybyłowa i zabroniono całkowicie połowu w ciągu trzech miesięcy potrzebnych do rozmnażania. Niczego więcej Anglicy pragnąć nie mogli i wyrok taki wydany w Paryżu może ich zadowalniać nietylko pod względem materyalnym, ale i moralnym. Naturalnie, że pojawiły się natychmiast najrozmaitsze dytyramby na cześć tryumfującej zasady rozjemczych sądów, mających zastąpić wojny. Ale nie animuja one nikogo. Gdy chodzi o morskie cielęta, łatwo pogodzić się przed wybuchem wojny, ale gdy idzie o ważniejsze sprawy, znajdą się zawsze sposoby uniknięcia rozjemczego wyroku i pozostanie ucieczka do ostatniego argumentu — siły.

Wybór Wilsona.

Jakkolwiek większość Izby francuskiej będzie rządowo-republikańską, to jednak dziś jeszcze nikt przepowiedzieć nie zdoła, w jakim kierunku pójdzie ta większość. Wielu sądzi, że będzie raczej konserwatywną niż postępową, że ona jednakowoż dosyć posiada żywiołów „postępowych“, ktore nie dopuszczą systematycznej opozycyi przeciw żądaniom stronnictwa robotniczego. Jakie zaś bywają te żądania, przekonano się aż nazbyt w tych miastach, w których dzięki liczebnej przewadze robotników przy wyborach gminnych, zarząd gminy dostał się w ich ręce.

Francuzi płoną ze wstydu, zwłaszcza wobec wyboru Wilsona. Wszyscy pragną też nieważnienia wyboru jego. Donoszono zrazu, że wykryto ogromne malwersacye przy wyborze ze strony Wilsona; wczoraj już tylko donoszono, że jego zwolennicy oddawali do urny wyborczej kartki żółte, a nie białe, jak jest przepisane, że ten kolor kartek miał być kontrolą dla ajentów Wilsona, czy rzeczywiście ci, co się zobowiązali byli na niego głosować, zobowiązanie to spełniają, była to więc nielegalna presya na wyborców. Dzisiaj jednak donoszą, że dopiero trzeba porównywać kartki, czy owe żółte nie są jednakowo białe... I ostatecznie Wilson wejdzie do ciała prawodawczego i może się w niem nawet utrzyma — chyba, że Izba prawem faktycznej przewagi głosów swoich, uzna kartki białe jako żółte, aby przecie nie pozostawić tak ohydnej plamy na powszechnem głosowaniu.

Bardzo ciekawy komentarz do wyboru Wilsona daje jedno z pism pruskich. Czytamy w niem:

„Zwycięstwem wyborczem Wilsona został wzbogacony parlamentarny zastęp francuski. Wilsoua, który jako zięć Grevyego urządził był w pałacu prezydenta rzeczypospolitej formalny handel posadami i orderami i został za to przed sąd karny oskarzonym, zaczem też Grevy zmuszonym był do złożenia prezydentury — tego Wilsona znowu wybrali do parlamentu wyborcy, którzy mu od r. 1869 wiernymi pozostali. Ten ciekawy fakt odsłania sprężyny wyborów Francyi, i po nim zrozumieć łatwo dlaczego skandal panamski bohaterom onego w niczem nie ujął w oczach wyborców.

„W prowincyonalnych okręgach wyborczych przeważa praktyczna rachuba korzyści miejscowych nad wszystkiemi innemi pobudkami. Główną tam rolę odgrywają pożyczki lub prezenta dla wpływowych wyborców, sowite uraczenie, nowe mosty, przyrzeczenie dróg lub kolei wicynalnych. Wieśniak wymaga od swego reprezentanta parlamentarnego, aby w geszeftach spuścić się na niego można; za głos swój, który politykowi materyalne korzyści przynosi, on także dla siebie żąda korzyści materyalnych. A na Wilsona spuścić się można. Rozprawa sądowa wykazała, że albo przyrzeczone ordery wyrobił, albo jeżeli się to niemożliwem okazało, pieniądze zwracał, i kredyt jego geszeftowy publicznie utwierdziła.

„Jużcić dzienniki wszystkich stronnictw francuskich jednogłośnie przyznają, że wybór Wilsona jest hańbą dla narodu, wszelako co do czci i hańby polityków, pojęcia francuskie, jak już nieraz, tak zwłaszcza ostatniemi czasy dziwną elastyczność objawiały. Rozpuszczano tyle zmyślań i potwarzy, że się ostatecznie każdy czuje w prawie wierzyć w to, w co chce wierzyć i co za korzystne dla siebie uważa. Najuczciwszych ministrów z zeszłego roku, jak Loubeta, Ribota, tylekroć przekonano, iż nieprawdę mówią, że chyba nie potrzeba bezwarunkowo dawać wiary figurom mniej dostojnym. Zresztą wyborcy Wilsona mogli sobie powiedzieć, że mąż ich zaufania na każdy sposób co do godności może się mierzyć z niejednym koryfeuszem Izby rozwiązanej, którego ponowny wybór zadnej nie podlegał kwestyi, Poprostu, Wilson jest wybrany, a to samo tłumaczy, dlaczego także wielu innych wybranych zostało“.

Autor tego komentarza nie wyczerpał wszystkiego, coby w tej materyi podnieść należało. Zwrócimy uwagę na jedną tylko okoliczność. Wiadomo, że we Francyi, za czasów zwłaszcza trzeciej republiki, obsadzanie urzędów przedewszystkiem na prowincyi, zależy w znacznej części od deputowanego dotyczącej okolicy. Przyrzeka on wyborcom, ich krewnym, dobrym znajomym posady urzędowe, nauczycielskie, pocztowe i minister musi spełniać żądanie deputowanego, choćby opozycyonisty (byle nie był monarchistą lub „nawróconym“). Po wyborze przychodzą do deputowanego z takiemiż pretensyami nawet jego przeciwnicy, i deputowany musi sobie zaskarbiać „zaufanie ludu“.

W Europie w żadnem państwie, ani nawet w Serbii, nie ma tego rodzaju frymarki na takie rozmiary jak we Francyi. Ze zmianą deputowanego następują zmiany na posadach od rządu zależnych, zdolni i zdrowi otrzymują odprawę, aby zrobili miejsce kreaturom nowego deputowanego. A wszyscy ci po kilku, nawet 2, 3 latach służby odprawieni urzędnicy itp., otrzymują emeryturę.

I mniejsza z tem, jeśli Francyę stać na takie zbytki. Ale wśród tylu konwulsyj i wywrotów, wśród ciągłej stosunków publicznych chwiejności, ustrój Francyi trzyma się mocno tylko dzięki organizacyi, po mistrzowsku przez Napoleona I. zorganizowanej. Jasna przeto rzecz, jaką katastrofę Francya sobie gotuje tą ciągłą systematyczną deprawacyą stanu urzędniczego, która się już i do sądów głęboko zakradła. Cóż to będzie, gdy posady rządowe będą zależały od takich Wilsonów.

Ze zdrojowisk.

Truskawiec d. 25. sierpnia.

Od 18. bm. mamy tu bez przerwy pyszną pogodę, która widocznie już na reszcie przecież na dobre się ustaliła. To też kuracyusze tutejsi, spragnieni świeżego powietrza po tak długim przymusowem „areszcie domowym“ rozkoszują się tem powietrzem, używając do sytości spaceró w po cienistych alejach i pięknych parkach truskawieckich, a niektórzy, obdarzeni „lepszym charakterem w nogach“ urządzają tłumne wycieczki w urocze i dziko romantyczne okolice zdrojowiska, które też niejednemu powróciło siłę i zdrowie, gdyż niezbyt rzadko można też spotkać osoby, które przyjechawszy tu, potrzebowały wózka do poruszania się z miejsca na miejsce, a obecnie o własnych siłach doskonale chodzą; tacy chorzy, osłabieni lub porażeni poprzednio, stanowią też nader pochlebną „chodzącą rekomendacyę“ prawdziwie „cudownej“ czasem siły uzdrawiającej tutejszych źródeł leczniczych... Haniebna słota, która w lecie bieżącem nietylko rolnikom, ale też i wszystkim zdrojowiskom naszym tyle szkody niepowetowanej wyrządziła, widocznie już stanowczo ustąpiła i zr biła miejsce prześlicznej pogodzie, która według wszelkiego prawdopodobieństwa potrwa i przez cały wrzesień; szkoda tylko, że nasza publiczność kuracyjna zazwyczaj nie wiele umie korzystać dla pokrzepienia swego zdrowia z tak pięknej zwykle naszej polskiej jesieni, a nawet z pierwszej połowy tejże, nad czem w sezonie bieżącym, który właściwie na prawdę dopiero się rozpocząć powinien w całej pełni, tembardziej ubolewać należy, że większa część „zdrojowników“ powraca już w duszne i rozpalone żarem słonecznym mury miejskie, a tylko mała stosunkowo liczba nowych gości przybywających. A każdy, komu tylko okoliczności na to pozwalają, spieszyćby powinien obecnie na „łono przyrody“ do pięknych zdrojowisk i stacyi klimatycznych naszych.

Z nowin tutejszych donoszę wam, że uczyniono już pierwsze kroki do utworzenia się mającego „klubu truskawieckiego“, którego głównem zadaniem będzie łączyć towarzystwo tutejsze, a przynajmniej warstwy tegoż należące do t. zw. „inteligencyi“ ku wspólnej rozrywce; w tym celu ma klub ten, jeśli przyjdzie do skutku, otrzymać od zakładu zdrojowego wszelkie możliwe ułatwienia, a mianowicie odpowiedni lokal, wraz z gazetami przez zakład prenumerowanemi i z biblioteką, bilardem, kręgielnią, wszelkiemi przyborami do rozmaitych gier towarzyskich itd. do wyłącznego swego użytku bezpłatnie. Oprócz t go przyrzeczono mu odpowiednią subwencyę pieniężną; trzeba przyznać, że właściciele zakładu okazują w tym względzie, jak i we wielu innych, niemało ofiarności, ażeby tylko ułatwić utworzenie tak pożytecznego ze wszechmiar stowarzyszenia, które z naszych zdrojowisk dotychczas — o ile mi wiadomo — tylko w Szczawnicy istnieje, powinno zaś być w każdem większem zdrojowisku krajowem założone, ażeby zbliżać do siebie żywioły lepsze naszego towarzystwa kuracyjnego z wyłączeniem innych nie nadających się ku temu.

Dr. K.

Karlsbad 24 sierpnia.

Żadnego jeszcze roku Karlsbad nie gościł w swych murach tylu kuracyuszów polskiej narodowości, co tegorocznego sezonu. Co krok polskie wyrazy dają się słyszeć, co krok spotyka się pokaźne figury ogorzałych obywateli wiejskich i niemniej zdrowo wyglądające figurki pań polskich, które kalecząc niemiłosiernie francuszczyznę, stwarzają osobny, że tak powiem, żargon mięszaninę słów francuskich z polskiemi naprzemian. Śmieszny to zwyczaj i czas by było odzwyczaić się od niego, jeśli już nie ze względów patryotycznych, to z czystej ambicyi. Wszakże Niemcy, Włosi, Anglicy, Rumuni nawet Czesi i Rosyanie mówią zawsze swym własnym językiem, dlaczegóż więc my Polacy mamy tak poniżać nasz piękny, tak bogaty w wyrażenia różnorodne język? Czy dla źle zrozumianego szyku?

Ale wracam do właściwego wątku mej korespondencyi, a więc do opisu chociaż pobieżnie Karlsbadu.

Kto zeszłego roku był w Karlsbadzie, ten w tym roku odchodzi prawie od zdziwienia na przeróżne poczynione znowu zmiany i ulepszenia, a szczególnie na masę wybudowanych nowych willi i hoteli przez zimę. Gorączka budowlana ogarnęła mieszkańców tutejszych, co wpłynęło bardzo na obniżenie cen mieszkań w tegorocznym sezonie.

Dwa lata temu drożyzna pod tym względem była niesłychana, a dziś ceny mieszkań śmiało nazwać można przystępnemi; a pod względem wygody i komfortu nie przedstawiającemi nic do życzenia.

Co jednak dla przyjezdnych spowodowało ulgę, to dla właścicieli tych domów, którzy budując zaciągali pożyczki, grozi klęską — i mówię tu o spodziewanym niedługo krachu wszystkich tych, którzy mając na domach swych wiele długów, spłacić ich dla niskich cen i nadmiernej ilości mieszkań nie mogą.

Pomimo że sezon tegoroczny dochodził do 30 tysięcy, masa mieszkań stała i stoi dotychczas próżna, szczególnie w śródmieściu lub pobocznych ulicach zdala od źródeł i łazienek.

Za to nowa część miasta ciągnąca się wzdłuż ulicy Parkstrasse z nowo pobudowanemi prześlicznemi domami, wśród pachnących kwiecistych maleńkich ogródków, zamieszkaną jest gęsto przez przyjezdnych Anglików i Amerykanów. Złotowłose o cienkich noskach a jeszcze cieńszych postaciach młode misses i starsze ladies żwawym krokiem biegną po tej cokolwiek zanadto idącej pod górę alei, poważni synowie Albionu towarzysząc im równie chyże, zadają kłam dotychczasowemu twierdzeniu o flegmie angielskiej we wszystkiem.

Być bardzo może, że do takich objawów żywszego temperamentu przyczyniają się i tutejsze źródła, które początkowo rozstrajając szczególnie chorych na żółć i wątrobę ogromnie, następnie czynią skutki prawie nie do uwierzenia cudowne.

Bo też te źródła są w istocie prawdziwym cudem natury. Ile razy przechodzi się przez kolumnadę przy źródle Szprudel zwanom, mimowoli choćby po raz setny, każdy staje przy nim, lecz niezbyt blisko, gorący bowiem słup wody buchający wysoko czasem i na trzy metry w górę, rozpryskuje się w około ciepłym deszczem, a o buchającej parze z ocembrowania tego źródła kto nie widział i pojęcia mieć nie może.

Źrodło to, najskuteczniejsze w katarach żołądkowych, jest smaku mocno słonego, a woda jego wymaga wielkiej dyety; najmniejsza nieuwaga w odżywianiu się, a często nawet irytacya sprowadza szkodliwe następstwa. Dlatego też tutejsi lekarze polecają ją tylko w uporczywych przypadłościach, a najwięcej każą pić wodę Mülbrun jako równie skuteczną a wymagającą cokolwiek mniej ostrożności niż wody Szprudla.

Co jest jednak najpiękniejszem w całym Karlsbadzie, to czarujące po lesie tak bliskim bardzo spacery. Wprawdzie cała droga po nim jest nieco uciążliwą, gdyż górzysta, lecz wygodne ścieżki; liczne ławeczki pozwalalają na łatwy odpoczynek. W skałach wmurowane kaplice, z napisami pamiątkowemi w języku niemieckim i czeskim co chwila zatrzymują przechodnia, piękna zaś kapliczka z ołtarzem Najświętszej Panny Maryi pokryta dachem i z licznemi jak w nawie kościelnej ławkami, jest codzień odwiedzana przez wielu pobożnych kuracyuszów. Wypada mi tu wspomnąć o drobnostce, która każdemu sercu polskiemu sądzę sprawi podobne jak mnie słodkie uczucie rzewności, a to o krótkiej modlitwie polskiej drukowanej na murze ze strony wewnętrznej kaplicy — do Najświętszej Boga Rodzicy, Polskie wyrazy tej modlitwy jaśniejące już zdala polskiemu oku, wśród różnych modlitw w obcych językach, dodają niedającej się wysłowić, wiary w przyszłość i otuchy.

Kto przyczynił się do tak pięknej myśli, kto pamiętał o tem gdy się ta kaplica budowała pomimo chęci nie mogłem dotychczas się dowiedzieć.

Kiedy już kierunek dzisiejszy mej korespondencyi zwrócił się na tory polskie muszę wzpomnieć i o pornszanej przez dzienniki nasze kwestyi postawienia pomnika w Karlsbadzie nieśmiertelnemu wieszczowi „Pana Tadeusza“.

Rozpisywać się o tem nie będę, myśl tę bowiem piękną należycie podniosła odezwa w tym kierunku drukowana i rozsyłana wszędzie, muszę jednak nadmienić, że tem więcej pomnik ku czci naszego wieszcza powinien posiadać Karlsbad, że w r. 1829 ukochany nasz autor „Świtezianki“ mieszkał tu czas dłuższy w willi Pfeil, na której murze widnieje tablica pamiątkowa z imieniem Jego; a właścicielka tego domu posiada pamiątkową książkę ku czci Adama Mickiewicza w której wszyscy chcący złożyć hołd polskiemu wieszczowi rodacy się zapisują.

Pośród imion i nazwisk widnieją gęsto prześliczne wiersze ku pamięci Adama, z których piękniejsze i godniejsze uwagi jak na przykład Seweryna Duchińskiego w następującej korespondencyi przyszlę.

Ada.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 Sierpnia.

Biura administracyi, wydawnictwa i redakcyi „Gazety Narodowej“ przeniesione zostaną w połowie września do gmachu Towarz. kredytowego ziemskiego (ul. Karola Ludwika l. 3), gdzie się dotychczas mieściła cukiernia Kosteckiego.

Zapiski osobiste. Prezydent gen dyrekcyi kolei państw. dr. Biliński rozpoczął przedwczoraj podróż inspekcyjną po liniach czeskich. P. prezydent powróci do Wiednia dopiero 25. września.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Włodzimierza Obertyńskiego w Nowym Sączu i Mikołaja Tymińskiego w Stanisławowie, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Antoniego Korasiewicza ze Lwowa do Sambora.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Ferdynanda Piwockiego z Krakowa do Jarosławia, Stanisława Stocha i Bartłomieja Litwina z Jasława Stocha i Bartłomieja Litwina z Jasława, pierwszego do Krakowa, drugiego do Drohobycza, tudzież Stanisława Pietrzykowskiego z Drohobycza do Jarosławia.

Ze sfer kościelnych. Prezentę na gr kat. probostwo w Nowem Siole otrzymał ks. Jan Lewicki, a w Toustem ks. Hilary Kurbas.

Ślub. Dnia 29. b. m. odbędzie się w Chmiakówce, stacya Kalinowszczyzna, ślub panny Wandy Moczarowskiej z p. Zygmuntem Sulimierskim, urzędnikiem kolejowym.

Milion zł. przeznaczony na zapomogi dla urzędników państwowych, który tyle sprawił już hałasu, nareszcie po roku całym rozdzielony zostanie w początkach września. Zapomogi wynosić będą od 40 do 100 zł. a najwięcej przypadnie urędnikom ministerstwa handlu, skarbu i sprawiedliwości.

Przystanek osobowy Turka na szlaku Lwów-Suczawa położony, został zamknięty ze względów sanitarnych dla ruchu osobowego i pakunkowego z dniem 21. b. m. aż do odwołania.

Program podróży cesarza Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujący program podróży cesarza. Cesarz opuści dnia 2. września o godzinie 10 minut 15 przedpołudniem Ischl i uda się na manewry X. i XI. korpusu do Jarosławia. W Jarosławiu zabawi cesarz 3, 4, 5. września, w których to dniach będą się odbywały manewry korpusowe. Dnia 6. uda się cesarz do Krakowa i zabawi tam do piątku 8. września, poczem wyjedzie przez Radymno do Przemyśla, gdzie stanie w piątek o godzinie 10. przed południem. Popołudniu uda się cesarz do Stryja, a dnia 10. w niedzielę przybędzie do Boresebes. Tu w dniach 11 i 12. odbędą się manewry VII. korpusu. Dnia 12. wieczorem wyjedzie cesarz do Wiednia i stanie tutaj 13. września rano.

Akcyę na rzecz dotkniętych klęską powodzi prowadzi zawiązany we Lwowie komitet obywatelski z całą energią, aby jednak akcya ta mogła stać się istotnie pomocną, powinni wziąć w niej udział mieszkańcy całego kraju. Niewątpliwie są rozmaite cele pożyteczne, są potrzeby różnorodne wymagające rychłego zaspokojenia, w tej jednak chwili goruje bezwarunkowo ponadewszystkiem potrzeba podania pomocnej dłoni ludności dotkniętej klęską powodzi. W tym kierunku należy tedy zespolić wszystkie usiłowania. W miastach i miasteczkach, w zakładach zdrojowych i klimatycznych, w stowarzyszeniach mających własne kluby powinny być obecnie urządzone festyny, przedstawienia amatorskie czy inne widowiska, z których dochód przeznaczony, został na wsparcie dotkniętych klęską powodzi. Przy takich sposobnościach zamożniejsi niezawodnie chętnie pospieszą z hojnemi datkami.

W zakładzie wyższym naukowo-wychowawczem p. Kamilli Poh (dawniej Felicyi z Wasilewskich Boberskiej) przeniesionym obecnie do domu z ogrodem na ul. Pańskiej l. 5. Wpisy na rok szkolny 1893/4 rozpoczynają się z dniem 30. sierpnia od godziny 10 przed południem do godziny 5 po południu. Kurs nauk zaś zaczyna się w dniu 6. września 1893.

Lokal Towarzystwa Szkoły Ludowej mieści się obecnie na ul. Batorego l. 30 I p. obok towarz. Staszica.

Z Tow. Politechnicznego. Zarząd Towarzystwa uwiadamia niniejszem szanownych członków, że otrzymał zaproszenie od Predyum komitetu budowy gmachu sprawiedliwości do zwiedzenia tego gmachu na dzień 28. sierpnia od godz. 1/4 do 8 wieczór.

Z Izby sądowej. Wyrokiem sądu w Mostach Wielkich, skazany został Stefan Fiała za obrazę honoru braci Kremnicerów na 14 dni aresztu. Feiwisz Mendel i Icek bracia Kremnicer są właścicielami dóbr Kupiczwola obok Mostów Wielkich. Dnia 1. stycznia zgodzili oni Stefana Fiałę do roboty, gdy jednak przyszło do obrachunku, odciągnęli mu jeden dzień pracy, a nadto skrzywdzili, niewypłacając zarobku. Fiała upomniał się o swoje, a gdy to nic niepomagało, zniecierpliwiony nazwał obu Kremnicerów „szachrajami, oszustami i cyganami.“ Ci zaskarzyli go o obrazę honoru, a sąd w Wielkich Mostach skazał go na 14-dniowy areszt. Przeciw temu wyrokowi wniósł Fiała zażalenie nieważności, i wczoraj właśnie przed trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa. Fiałę zastępował dr. Zygmunt Lisiewicz. W obronie podniósł on, iż zwykle tacy właściciele dóbr jak pp. Kremnicerowie dopuszczają się niesłychanego wyzysku na ludzie, że lud ten nie może znaleźć drogi sprawiedliwości, upraszał przeto, by trybunał zniósł wyrok pierwszej instancyi. Trybunał unieważniając pierwotny wyrok, zasądził Fiałę na jeden dzień aresztu.

Z dziennika policyjnego. Porzucone dziecię w 8 lub 9 miesiącu życia, płci żeńskiej, znaleziono wczoraj po południu w Ogrodzie Miejskim, w kłębie, naprzeciw ulicy Matejki. Dzieci, bawiące się w ogrodzie, spostrzegły dziecinę i dały znać o tem ogrodnikowi, który je zabrał do siebie.

W okolicach Gołogór koło Złoczowa szalała 17 bm. straszna burza. Z małemi przerwami trwała ona od 8 wieczorem do 2 po północy. Pioruny spaliły wiele półkopków stojących na polu. W Gołogórach w skutek uderzenia piorunu powstał pożar w stajni p. Tadeusza Dzięcielewskiego i zniszczył ją do szczętu. Wraz ze stajnią spaliło się 24 sztuk bydła i 2 świnie, a nadto piorun poraził 16 koni. Z nich 5 padło na miejscu. Zgorzała także szopa z sianem i narzędziami gospodarskiemi.

Na fundusz budowy kaplicy pamiątkowej w Hołoskowie, ku uczczeniu pamięci poety Karpińskiego, odbyło się przed kilku dniami w Otynii przedstawienie amatorskie za inicyatywą pp. Błackich i przy współudziale całej inteligencyi. Przedstawienie to wypadło pod każdym względem doskonale, amatorki jakoteż amatorowie wywiązali się ze swych ról wybornie, bo grali wszyscy bez wyjątku z werwą i temperamentem. Szczególna wdzięczność należy się paniom i panu Kłosiewiczowi, którzy nie szczędzili trudów, by pięknie urządzić i przystroić scenę. Publiczność, składająca się z miejscowych i okolicznych gości, bawiła się wybornie, nie szczędziła też amatorom zasłużonych oklasków. Odegrano dwie komedyjki: „Ciocia Femcia“ i „Tatuś pozwolił“. Czysty dochód 42 zł. 75 ct. wręczono p. rotmistrzowi Pichockiemu, który się zajmuje zbieraniem składek na ten piękny cel.

Z nad Ujścia Wisłoki. Dnia 24. bm. popołudniu szalała straszna burza z gradem na całem Powiślu. W Padwi podczas nieszporów odpustu, zerwał orkan pół dachu blaszanego z deskami i krokwiami, zwinął w trąbę i przerzucił przez kościół i cmentarz, gruchocąc słupy murowane okalające cmentarz. Drzewa owocowe i drzewa około dróg zupełnie połamane, tamowały przejazd na drodze krajowej Baranów Mielec. Grad wytłókł resztę co było na polu. Jest to szusta z kolei plaga. Sześć razy powiem Wisła i Wisłoka w tym roku wszystko tu zalała. Grochy w polu w połowie

wymłócone, w połowie zrosły. Owsy wytrzepane, a zboże pogniło.

Pogrzeb Andriollego w Nałęczowie odbyć się ma dziś po południu. Zwłoki zmarłego spoczywają zasypane kwiatami w mieszkaniu, które zajmował. Malarz Okniński zdjął maskę pośmiertną z nieboszczyka i zrobił szkic mieszkania ze złożonemi w niem zwłokami zgasłego artysty.

Wieści o cholerze. Z Krakowa donoszą urzędownie: Badania bakteryologiczne odchodów zmarłego w dniu 21. sierpnia Wojciecha Łazarskiego, przeprowadzone przez dr. Piotrowskiego, asystenta przy katedrze anatomo-patalogicznej wykazały, jak zwykle w tyfusie pocholerycznym, brak prątków Kocha. Dnia wczorajszego tj. 24. bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza woźnwodę Stanisława Schreibera, mającego lat 33, który wprawdzie nie mieszkał w tej samej izbie z nieboszczykiem Łazarskim, bo sypiał przy koniu w stajni, lecz miał z nim ciągłą styczność. Chory ten okazywał wszelkie przypady cholery i dzisiaj rano dnia 25. bm. umarł. Badanie mikroskopowe i bakteryologiczne wykazało prątki Kocha. Sekcya zwłok stwierdziła także cholerę. Cały dom przy ulicy Miedzuch l. 18 otoczyła dziś w nocy straż policyjna, by mieszkańców jego utrzymać w obserwacyi 5-dniowej. Rewizyę ich lekarską ma poruczona dr. Ignacy Schaitter. Wahadła od studzien realności l. 18 i sąsiedniej odjęto. Wody i żywności cernowanym dostarcza gmina. Całą ulicę zamknięto z obu stron parkanami. Rzeźnię drobiu także zamknięto i nie dozwolono odbywać targu na sąsiednim placu. Gruntowną desinfekcyę całej realności przeprowadza się.

Z Czerniowiec donoszą, że jeszcze w sobotę umarł zajęty w młynie wodnym na Horeczy robotnik Piwin, u którego skonstatowano bakcyle *cholerae asiaticae*. W niedzielę popołudniu zachorowała znowu na Horeczy 38-letnia włościanka Sofronia Aksenink i umarła również na cholerę azyatycką. Trzeci podejrzany wypadek zakończył się wyzdrowieniem. Dopiero w poniedziałek izolowano Horeczę.

Budapeszteńskie „Biuro korespondencyjne“ oświadcza wobec tego, co dr. Kohn rozgłosił o szerzeniu się cholery i fatalnych stosunkach sanitarnych w komitacie marmoroskim, że pomieniony lekarz czerpał swe informacye z mętnych źródeł. Wkrótce komisarz rządowy Reiss ogłosi wiarogodny raport, który przekona, czy doniesienia dr. Kohna nie zasługują na wiarę. Wedle urzędowego biuletynu od godziny 12 w południe dnia 23. b. m. do wczoraj w południe zapadło w komitacie marmoroskim na cholerę 42 osób, zmarło 21.

W Berlinie wedle ostatnich wiadomości miano stwierdzić cholerę u dwu córek robotników okrętowych w szpitalu moabickim.

W Hull w Anglii umarł młody chłopak na cholerę.

---

* **Szczutek** zawstydzony niedawnem opóźnieniem się wyszedł bieżącego tygodnia niezwykle wcześnie. Numer 35 tego wesołego tygodnika ukazał się światu już dziś w południe, a przyznać trzeba, że pośpiech ten jest najzupełniej usprawiedliwionym. Z każdego wiersza tego numeru z każdego rysu rozrzuconych po tekście figur wyziera wykrzywiona ironicznym śmiechem żywa twarz Satyra, ubranego w sukienkę udatnych rymów i humorystycznej prozy. Ale świat jest niewierny — nie ufa przysięgom i zapewnieniom. Jemu trzeba dowodów i świadków. Niechże je ma w tym oto wierszyku:

Nad morzem panna stała,
Westchnienia słała w dal,
Cudowny zachód słońca
W jej sercu budził żal.

Panienko! rzecz to stara,
To słońce, szkoda słów,
Zachodzi zawsze wieczór,
A rano wschodzi znów.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowe sprawozdanie o stanie cholery opiewa:

W dniu 24. sierpnia b. r. zachorowało na cholerę:

W Nadwórnej i Delatynie po 2 osoby.

W Kołomyi i we wsi Oskrzesińcach po jednej osobie.

W mieście Krakowie zdarzył się drugi wypadek śmierci osoby, pochodzącej z tego samego domu co pierwszy zmarły.

W Strzelcach wielkich na przysiółku Wygoda, powiatu brzeskiego, wykryto dwu chorych.

Zmarły zaś: w Delatynie i Mikulińczynie po jednej osobie, w Oskrzesińcach 2 osoby.

Nadto umarły dwie osoby we wsi Zarzecze w powiecie Nadwórna, gdzie objawy choroby wzbudzały bardzo silne podejrzenie o cholerę.

Badanie bakteryologiczne dejektów osób zmarłych w Nadwórnie, Kasinie wielkiej (pow. Limanowa) i Oskrzesińcach, wykazało bakcyle przecinkowe Kocha.

Namiestnik Czech, hr. Thun bawił jeden dzień we Wiedniu, jak dzienniki czeskie twierdzą, w sprawie trutnovskiego sądu obwodowego, tudzież ostatnich demonstracyj i ekscesów socyalistycznych na ulicach Pragi.

Młodoczeski poseł Karol Tuma wydał broszurę p. t. „Puryfikacya stronnictwa młodoczeskiego“. Żąda w niej wykluczenia wszystkich realistów i wszystkich żydów ze stronnictwa. Tuma występuje również przeciw socyalistom czeskim.

Mimo okrutnych zapędów rządu rosyjskiego ku zrusyfikowaniu wszystkiego, bywają jednak chwile i okoliczności, kiedy zapędy te wypada mu miarkować przez wzgląd na wyższość cywilizacyjną rusyfikowanych. Taka okoliczność zachodzi obecnie przy zamierzonem wprowadzaniu języka rosyjskiego, jako wykładowego na politechnice ryskiej, przy której jest także wydział rolniczo-leśniczy. Nawet *Nowoje Wremia* przyznać musiała, że łatwiej było zrusyfikować uniwersytet dorpacki, niż politechnikę ryską. Rolnictwo i gospodarstwo leśne w nadbałtyckich prowincyach stoją o wiele wyżej, niż w Rosyi właściwej, a na siłach nauczycielskich krajowych a w danym razie i zagraniczno-niemieckich, nigdy na tym wydziale nie zbywało, podczas gdy Rosya nie była w stanie obsadzić odpowiednio nawet swej jedynej akademii rolniczej petrowsko-razumowskiej pod Moskwą. Jakkolwiek zatem w zasadzie rusyfikacya politechniki ryskiej jest postanowioną, to wydział rolniczo-leśny będzie podobno ostatnim, gdzie ona znajdzie zastosowanie.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że departament opłat cłowych opracowuje nowe przepisy, mające na celu ograniczenie formalności na komorach rosyjskich.

O rozruchach przeciw robotnikom włoskim w okolicy Nancy i Toul donoszą, że wypędzenie robotników włoskich powstało z tego powodu, ponieważ Włosi wołali: „Precz z Francyą, niech żyją Niemcy!“

Robotnicy francuscy domagają się, aby co najwięcej zatrudniano 10% robotników włoskich.

Rada jeneralna w Nancy uchwaliła rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby przy oddawaniu publicznych robót rządowych przedsiębiorcy zobowiązali się, iż tylko dziesiątą część robotników przyjmować będą z pośród obcych robotników i aby ustawą naznaczone były kary na tych, którzy do postanowień tych się nie zastosują.

Czterech Włochów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, udali się d. 25. b. m. wieczór do Maren; strejkujący odpędzili ich, nic im jednak złego nie czyniąc.

Do Maren przybyły nowe oddziały wojska.

Piętnastu robotników francuskich, którzy brali udział w zaburzeniach, zostali aresztowani bez żadnego oporu. Zapewniają, że włoscy robotnicy postanowili sami opuścić swe miejsca. Wielu z nich odjechało już pod ochroną policyi.

Znany rewolucyonista włoski Amilcaro Cipriani, namiętny przyjaciel Francyi i zwolennik pojednania i braterstwa Włochów z Francuzami, nadesłał do *Petite Rep. Fr.* list otwarty, potępiający krwawe rozruchy w Aigues-Mortes. — W liście tym pisze Cipriani:

„Podczas gdy we Włoszech liczni przyjaciele Francyi prowadzą energiczną i zadziwiającą agitacyę przeciwko podróży księcia Neapolu do Metzu upatrują bowiem w tej podróży obrazę dla Francyi, która walczyła za wolność Włoch — wy mordujecie Włochów i urządzacie na nich obławę w Aigues-Mortes, jak na psów... Pomyślcie tylko, że gdyby we Włoszech stał na czele rządu minister, którego nazwisko dobrze wam znane, to z pewnością użyłby tej sposobności do wywołania konfliktu, któremu wszelkiemi siłami staramy się zapobiedz... Nie należy czynić Francyi i całego francuskiego narodu odpowiedzialnym za bójki w Aigues-Mortes, ale niechajże podobne bójki i krwawe zajścia ustaną, bo takie sceny, jakie odbywały się w Aigues-Mortes pod okiem władz, nie mogą się bynajmniej przyczynić do wzajemnego porozumienia obu bratnich narodów.

Podczas gdy jedna strona dokłada wszelkich starań, aby sprowadzić to porozumienie, druga strona psuje to, co myśmy osiągnęli, zbrodnią i bratobójstwem. Krew przelana pogłębia przepaść pomiędzy obu bratniemi szczepami ku zadowoleniu rządów, którym na rękę niezgoda Włochów z Francuzami“.

We Włoszech wzmaga się okropnie oburzenie przeciw gabinetowi Giolittego z powodu sprawy Aigues Mortes. Zarzucają mu zbytnią uległość dla Francyi. Robotnicy włoscy, którzy w rzezi owej ocaleli i do domu wrócili, zapewniają, że daleko więcej Włochów zamordowano, niż rząd francuski przyznaje; jedną całą rodzinę miano rozsiekać i spalić.

Z Londynu donoszą: Strejk robotników w kopalniach węgla częściowo ukończony. W Walii strejkuje 50.000 robotnik w. Ceny węgla podskoczyły o 50 prc. Wielka ilość hut żelaznych, fabryk stali i innych musiała zaprzestać roboty.

TELEGRAMY.

Praga d. 25. sierpnia. Antysemici przeparli w Radzie miejskiej uchwałę postanawiającą wszystkie tablice z napisami nazw ulic w mieście zastąpić takiemi tablicami ale tylko w języku czeskim.

Wiedeń d. 25. sierpnia. Rozporządzeniem co do pomocy dla dotkniętych powodzią nie są objęte Czechy, albowiem względem tej prowincyi nie otrzymał Rząd dotychczas nawet prowizorycznych wykazów szkód.

Wiedeń d. 25. sierpnia. *Wiener Ztg.* zamieszcza obwieszczenie Ministerstwa spraw wewnętrznych o podziale okręgu politycznego Radowce-Ruczawa i o utworzeniu nowego starostwa w Gurahomorze.

Budapeszt d. 25. sierpnia. W sąsiedniej Budapesztu miejscowości Maszt zmarł wyrobnik Szeleczky na cholerę.

Wiedeń d. 26. sierpnia. Urządzone zeszłego roku baraki choleryczne i stacye Towarzystwa ratunkowego do transportowania zapadłych na cholerę, będą od dzisiaj reaktywowane.

Petersburg d. 26. sierpnia. *Torg. Prom. Gazeta* donosi, że od onegdaj obowiązywać poczynają znacznie zniżone taryfy kolejowe na przewóz zboża w ziarnie, mąki, krup, słodu i owsa surowego, wysyłanych ze wszystkich stacyj rosyjskich przez punkta pograniczne: Granica, Radziwiłłów, Wołoczyska, Ungeni, Reni i Nowosielicę za granicę.

Parowiec „Gwiazda północny“ wiozący carstwo rosyjskich do Danii musiał z powodu burzy morskiej wrócić do Lubawy.

Zurych d. 26. sierpnia. Adwokat brukselski Guillet Leroy został na wycieczce w kantonie Wallis opadnięty przez bandę rabusiów i doszczętnie zrabowany.

Paryż d. 26. sierpnia. Sprawa Dupas, puszczona w niepamięć podczas wyborów, odżyła nanowo. Według *Le Journal* Dupas czuje się mocno dotkniętym, że go mają za ajenta rojalistowskiego. Ministeryum przedstawia go jako człowieka niespokojnego, polującego na posady, dlatego postanowił wystąpić z dowodami na swoje twierdzenia, i mianowicie opublikować fotografię momentalną Artona, jaką kazał zdjąć w Wenecyi, tudzież wydać drugą część swojej broszury. Jak słychać, jakiś urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych pomagał Dupasowi przy układaniu jego broszury. *Journal* dodaje, że ajenci rządu podeszli ostatniemi dniami Dupasa w Londynie i nakłonili go do milczenia.

Z Madagaskaru nadchodzą wiadomości wieloe groźne dla Francuzów.

Neapol d. 26. sierpnia. Jak onegdaj, taksamo i wczoraj krążyły po mieście hałasujące gromadki, tłukąc latarnie i wybijając szyby w odleglejszych częściach miasta. Piechota i kawalerya odbywają po ulicach patrole, rozpędza natychmiast napotkanych ekscedentów.

Profesor uniwersytetu, Lorio ogłasza w *Corriere di Napoli*, że dziecko, którego zwłoki przyniesiono onegdaj do prefektury, zostało w jego oczach zastrzelone przez policyanta; miał on wprost do dziecka mierzyć.

Prefekt wydał odezwę, w której zawiadamia, że celem natychmiastowego stłumienia niepokojów, obsadzi miasto wojskiem, i odzywa się do patryotyzmu mieszkańców miasta z prośbą, aby zechcieli przywrócić spokój. Załogę powiększono do 12.000 ludzi. Wojsko zaległo główne place, do których wejścia strzegła konnica.

O godz. 3. po południu rozpędziło wojsko tłumy zbierające się na ulicy Largo i San Fernando, przyczem kilka osób uwięziono. Obecnie panuje w mieście spokój. Dotychczas uwięziono 200 osób.

Londyn d 26. sierpnia. Rząd angielski postanowił Esquimault na wyspie Vancouver (naprzeciw końca międzyoceanowej kolei kanadyjskiej) ufortyfikować podobnie jak Halifax, jako pierwszorzędną stacyę morską.

Chicago d. 26. sierpnia. Wczoraj wybuchł tutaj ogromny pożar. Spłonęło do szczętu pięć pierzei z 250 kamienicami, dwa kościoły, kilka hoteli i jeden pełny magazyn węgla; 5.000 ludzi best bez schronienia; wiele odniosło rany, po największej sześci ciężkie. Szkoda wynosi półtora miliona dolarów, (około półczwarta miliona zł.) Przez długi czas była także wystawa powszechna w niebezpieczeństwie.

Ajaccio d. 26. sierpnia. Grono młodzieży korsykańskiej wyprawiało hałaśliwe demonstracye przed tutejszym konzulatem włoskim i chciało zedrzeć herb włoski. Polioya rozpędziła ich.

Belgrad dnia 26. sierpnia. Minister prezydent Dokicz, ma się ciągle bardzo źle: odwidził go Garaszanin (prześladowca postępowców).

Na bankiet, wyprawiony przez awansowanych oficerów, przybył młody król i długo między nimi bawił.

Dział ekonomiczny.

— **Rosyjsko-niemieckie** układy handlowe rozpoczną się w październiku.

Rafinerya spirytusu p. Mikolascha przeszła w ręce obcych żywiołów. Nabyli ją panowie Sprecherowie za cenę ćwierć miliona. P. Mikolasch ofiarowywał ją konsorcyum katolickiemu o 20.000 zł. taniej. Ubolewać należy, że ospałość naszych przedsiębiorców spowodowała przejście tej znanej firmy w ręce izraelickie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26 sierpnia (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 255·50 do 258·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·— do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 98·30 do 99·00, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98·30 do 99·00.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach —.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·00 do 100·70, 4% 96·70 do 97·40 Pożyczki 4-prc. koronowej 96·70 do 97·40.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·50 do 25.— Losy miasta Stanisławowa 40·00 do 00·00.

Waluty: Dukat cesarski 5.92 do 6·02. Napoleondor 9.92 do 10·02. Półimperyał rosyjski 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1·29·— do 1·31·— Rubel rosyjski papierowy 1.29·00 do 1·31·00. 100 marek niemieckich 61·70 do 62·30.

Wiedeń d. 26. sierpnia (*telegraficznie.*)

Renty: wspólna papierowa 96·25, srebrna 96·00, austr. koronowa 96·10, złota 118·25, węg koron. 93·80 złota 115·80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255·25 Północnej 2872.— Państwowej 295·87, Północno-zachod 230·00, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 101·75, arc. Albrechta (za 200) 94·20, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 180·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 978·—, anglo-austr. 148·00, Landerbanku 238·25 Unionbanku 246·50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 585, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banka kraj. hypot. 118·00 Żiwnostenska banka 118·50. Kredyty austr. 342·25 Kredyty węg. 407·50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 96·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 12·40, Bazylika —·—, Krakowskie 24·00 Stanisławowskie 41·00. Tureckie 47·60.

Waluty: Ruble papier. 129·75, 20-markówki 12·36, 20-frankówki 9·99, sovereigns 12·63, tureckie liry złote 11·40 100 markówki 61·90 włoskie 100 lirówki 45·30.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 25. sierpnia.

Targ dzisiejszy odbył się wogóle przy bardzo małych obrotach, przez co i ceny nie uległy znacznej zmianie.

Płacono pszenicę białą starą 8·75 do 8·90, czerwoną starą 8·75 do 9·—, żółtą starą 8·75 do 9·—; żółtą nową 8·— do 8·50 zł.; żyto stare 7·45 do 7·65 złr.; żyto nawe 7·15 do 7·40 złr.; jęczmień browarny 6.50 do 7·— złr., na kaszę 6·20 do 6·35 złr.; owies stary 7·30 do 7·60 zł.; owies nowy 6·25 do 6·50 złr.; rzepak 13·— do 14·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 26. sierpnia. Na rynku tutejszym nie zaszły żadne uwagi godne zmiany. Przy nadzwyczaj małym obrocie usposobienie było spokojne zwłaszcza ze sprawozdania zagraniczne nie dają żadnego powodu do ożywienia.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·54 7·56, 0·—, pszenicę na wiosnę 7·95, 7·93, 0·—, żyto na jesień 6·47, 6·46, 0·—; żyto na wiosnę 6·89, 6·88, owies na jesień 6·85, 6·87, 0·—; owies na wiosnę 6·93, 6·90, 0.—; kukurudzę na wrzes.-październik 5·10, 5·09, na maj-czerwiec 5·44, 5·46, rzepak na sierpień-wrzesień 16·— do 16·10, na styczeń-luty 15·50 do 15·63.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz bardzo nieznaczny, zresztą cała doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 27. sierpnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 8 m sek.

Srednia temperatura doby pozostanie około +16°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Jutro, dnia 28. sierpnia. św. Augustyna. — św. Ner. Obr.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Jaki posiew taki zbiór. Prawdziwość tego starego przysłowia została w tym roku znowu stwierdzoną przez zadziwiający fakt, że **olbrzymie nasienie żyta**, polecone przez firmę **ERNESTA BAHLSENA w Pradze**, tam nawet znaczne plony wydało, gdzie zwykle szlachetne i swojskie nasiona, które już z wiosną uprawiane być muszą, próżne kłosy wydało. Na podstawie bardzo wielu nadzwyczaj pomyślnych sprawozdań o tych osobliwych nasionach, możemy je gorąco polecić do uprawy każdemu rolnikowi.

4758 Władysław
Wszelaczyński
przy ul. Akademickiej 18, parter
udziela nauki muzyki i gry na fortepianie.
Zgłoszenia przyjmuje w swem mieszkaniu codziennie od godz. 3 do 6 popołudniu.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY
dla chłopców 840
W. Axentowicza
już został otworzony we Lwowie
przy ulicy Piekarskiej l. 6.
I. piętro.

Szczutka nr. 35. wyszedł już i prenumeratowie miejscowi raczą go sobie odebrać w administracyi *Gazety Narodowej* ul. Czarnieckiego l. 4.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy				
Krakowa	3·01	10·41	5·36	11·11	7·30	—	
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—	
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—	
Czerniowiec	6·36	—	10·26	3·31	10·56	—	
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01	
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—	
Przychodzą z							
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—	
Podwołocz.	2·48	10·22	6·21	9·46	—	—	
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	9·55	—	—	
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·5	1·51	—	
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38	
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—	

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min 27.

MŁODY, inteligentny mężczyzna, biegły w języku niemieckim i polskim w mowie i piśmie, z pięknem pismem, prosi o zajęcie w biurze, lub do jakiejkolwiek manipulacyi, jako dyetaryusz lub prowadzenia korespondencyi, ksiąg lub rachunków, dozoru robót itp. tu we Lwowie zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod: B. B. poste restante Lwów. 648

Dla 4753
posiadaczy kluczów i pojedynczych wsi
gdziekolwiek w monarchii mam większe kapitały od 10.000 do miliona złr. i wyżej do umieszczenia jako pożyczki na pierwszą hipotekę na 4½%, na drugą hipotekę na 5%. Pożyczek udziela się na dłuższy szereg lat, szybko i bez trudności.
Przeprowadza się konwersyę istniejących już długów.
Pożyczek udziela się do wysokości ½ wartości zastawu.
Bliższych szczegółów udziela z grzeczności starszy inspektor
J. KLEIN,
Wien IV. Mayerhofgasse 11.
codziennie od godz. 3 do 5.

Omnibus
zakładu wodoleczniczego
„MARJÓWKA“
(poczta Lwów)
od dnia 13. bm. wyjeżdża codziennie ze Lwowa (plac Halicki) o godzinie 4 po południu i 8 wieczór; z Marjówki o godzinie 2½ po południu i 7 wieczór. 4721

ALICHENIA
wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze
grzyba domowego.
Alichenia nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przezco stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożytu. Alichenia nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 ct., opakowanie oddzielnie.
Jan Ihnatowicz
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Sklepy własne: we Lwowie ulica Kopernika l. 3 i ulica Halicka l. 11, w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2.

HERBATE
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.
Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4529
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Taniej jak wszędzie
poleca 4508
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38
Hegary kompletne i części składowe do tychże.
Prześcieradła gumowe dla położnic.
Ceratki gumowe dla dzieci.
Podkładacze poduszkowe dla chorych.
Klystyry gumowe i cynowe.
Flaszeczki do ssania.
Poduszki gumowe do napełniania powietrzem.
Katetery i bougies kauczukowe i metalowe. — Obciągacze mleka.
Wata Dra Brunsa i wszelkie inne
Artykuły chirurgiczne.

TUTKI CYGARETOWE nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka F. Niżałowskiego, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

Do sprzedania
kamienica piętrowa o 7 oknach, z oficyną i 120 □ sążni frontu, pod budowę, przy ulicy św. Łazarza l. 10. Bliższa wiadomość pod lit. Em. D. w Adm. *Gazety Narodowej*.

WINOGRONA
feslawskie,
Gruszki i Jabłka
tyrolskie deserowe, 4763
Śliwki węgierskie na kompoty
rozsyła najstaranniej opakowane handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do sprzedania
Majątek ziemski
400 morgów obszaru, najlepszej podolskiej gleby, 20 minut jazdy do stacyi kolei Podwołoczyska. Dom mieszkalny nowy murowany. budynki gospodarskie prawie wszystkie nowe. Bliższych wiadomości udziela
Obszar dworski Dorofiówka
p. Podwołoczyska. 4761

Zakład froterski
T. BEDNARSKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 7
przyjmuje zamówienia tak we Lwowie jak na prowincyi do zaprawiania woskiem kauczukowym bezwodnym, prędko wysychającym i dającym podłogom ładny połysk.
Sprzedaje
płyny woskowo-kauczukowe
w różnych kolorach, z opisem, 1 klg. (po 1 zł. 20 ct.) wystarcza na pokój 25 metrów kwadratowych. 4675

ELDORADO
PREYVOGEL.
HOTEL METROPOL.
Dziś i codziennie wielkie przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem. Wiedeńskie, wyborne, nowo zaangażowane towarzystwo śpiewaczek.
Początek o godz. 9 wieczór.

W schronisku ubogich i obsługiwanem przez Braci Tercyarzy św. Franciszka przy ulicy Kleparowskiej l. 9, zainstalowano, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, wyrabianie mebli giętych, ażeby ubogich bez zajęcia pracą zatrudnić, a skąpo uposażonemu domowi przyczynić funduszu. Na zgłoszenia pisemne wózek transportowy zabiera i odwozi meble zakupione, wypożyczone, albo do naprawy, odnowienia czy wyplatania powierzone. 4762

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

FRANCUZKA z malarstwem, poszukuje umieszczenia przez Biuro nauczycielskie p. Morawskiej, ulica Halicka l. 10. Również poleca się Polki, Niemki, Francuzki, bony różnych narodowości, panny i zarządczynie. 644

KARABELE, guzy, spinki, agrafy w wielkim wyborze zawsze u J. Dąbrowskiego, Lwów, Halicka 17. 653

EGZAMINOWANY buchalter poszukuje posady na wsi lub w mieście, byle z płacy można wyżyć. Adres: Wł. Łysakowski w Rożniatowie. 627

OD ROKU 1886 istniejąca Pierwsza prywatna szkoła czteroklasowa ludowa prof. Wajgla, przyjmuje uczniów od 1. września przy ulicy Piekarskiej l. 8. 61

JEDEN LUB DWÓCH uczniów znajdzie wygodne umieszczenie i dobrą opiekę. Ulica Ossolińskich 11, schody 8, drzwi Nr. 54. 652

KASY ogniotrwałe Wertheimera, wyłączne zastępstwo w Galicyi. **KASETKI** francuskie żelazne na pieniądze długości cm. 14, 16, 20, 25, 30, 35 po złr. 3·50, 4, 5, 7, 9, 18 złr.

Kłódki w różnych rodzajach, amerykańskie i Wertheimowskie, sztuczne, na wszelkie ceny, garniturowe 6 szt. złr. 2·20 do 5·50. **Meble** żelazne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze, t. j.: łóżka zwykłe i składane, dziecinne, materace stalowe, umywalnie, postumenta na suknie
poleca 4614
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

WAGI decymalne wyrobu krajowego (z długoletnią gwarancyą) o sile 100, 150, 200, 250, 300, 400 k lo, złr. 17·—, 19·—, 22·—, 27·—, 30·—, 35·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

DWÓCH UCZNIÓW przyjmie na wikt i stacyę rodzina polecona przez poważne osob stości. Wiadomość w zakładzie przewozu mebli pana Gawlikowskiego, ulica Halicka 25. 656

UCZNIOWIE znajdą za 20 złr. miesięcznie całe utrzymanie i rodzicielską opiekę w domu przy ulicy Akademickiej liczba 8. 655

PRZY ULICY CZARNECKIEGO pod liczbą 22, obok kościoła Karmelitów — przyjmuje się panów studentów na wikt i pomieszkanie. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 654

PRZYJMIE SIĘ jednego lub dwóch uczni szkół średnich, zapewniając wygody wszelkie, osobny pokój, nadzór pedagogiczny. Wiadomość w Administracyi.

WDOWA po żołnierzu wojsk polskich zostaje w największym niedostatku i prosi W-nych Pań i Panów Rodaków o łaskawe udzielenie jej wsparcia. A. S. u pani Lang ul Batorego l. 28. 650

WOJCIECH ŁUCYNA, Lwów. ulica Pańska l. 14, Pracownia stolarska robót kościelnych i budowlanych, wykonując podług własnych jak i nadesłanych wzorów wszelkie zamówienia na ołtarze, ołtarzyki, cymborya, konfesyonały, ławki, drzwi, okna i t. p., tudzież kompletne urządzenia kancelaryjne salonowe i kuchenne, trwałe, szybko i po cenach umiarkowanych. 640

Prasy do siana

najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne, również do prasowania słomy, lnu, włókna drzewnego, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się dostarczają 4684

Ph. Mayfarth & Co.

Fabryka maszyn rolniczych,
Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 76.
Katalogi darmo — Zastępcy pożądani.

Kawa 4½ kilo netto. Pod gwarancyą najlepszy towar. (Za zaliczką, franko.) złr.

- **Mocca afrykańska** perłowa . . 5·75
- **Cuba zielona** gruboziarnista . . . 6·58
- **Jawa złota** żółtawa ff. . . . . 7·30
- **Ceylon** zielonkawa . . . . . 7·55
- **Kawa perłowa** wyśmienita . . . 7·35
- **Mocca arabska** aromatyczna . . 8·10
- **Kawfor, Konserwy, Herbata** od najtańszych do najprzedniejszych gatunków.

Cennik z taryfą cł. gratis. 9687
Ettlinger & Co., Hamburg.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały. ½ kilo mięszanych złr. 1·20. ½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych złr. 1·50. ½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo **Karmelków mięszanych** 75 ct.

poleca 4741
Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

BAHLSENA olbrzymie żyto do nasienia (Imperial & Triumph) pod ochroną marki

i w tym roku po **skąpym zasiewie**, niezwykle **ostrej zimie**, pomimo **niesłychanej posuchy**, podług wielu sprawozdań przyniosło **25—54-krotny** plon ziarna, jakoteż **znaczne zbiory słomy.**

Żadne inne nasienie żyta nie okazało się tak **doskonałem** zarówno **w górskich okolicach jak i na równinie**, gdyż nadaje się do uprawy na każdej roli.

Cenniki z ceną najniższą z wielu oryginalnemi sprawozdaniami wysyła gratis i franco

Ernst Bahlsen
Praga - Weinberge.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do zastosowania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy nabyciu zalecamy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica", jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym Lwem,** w Pradze.

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym)
ZAKŁADZIE
MARYI ZAGÓRSKIEJ
we Lwowie ulica Czarneckiego l. 12 4747
rozpocznie się rok szkolny dnia 5. września.

Bliższych wskazówek dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensyonarek, udziela właścicielka zakładu codziennie od godziny 11 rano do 4 popoł. Wpisy uczenic dochodzących rozpoczną się dnia 29. sierpnia od godz. 11—6.

Doniesienie.

Dziś została na nowo otwarta zupełnie odnowiona
KAWIARNIA
FRANCISZKA HEKSLA
przy ulicy Teatralnej l. 24 we Lwowie.

Najprzedniejsza kawa, herbata, czaj, poncz, czekolada, wszelkie trunki pierwszej jakości. Czytelnia bogato wyposażona pismami krajowemi i zagranicznemi. **Światło Auera.** Znany łaskawej P. T. Publiczności od lat pietnastu z rzetelności a zarazem z posiadania najwyborniejszych artykułów kawiarnianych, mam nadzieją pozyskania nadal łaskawych względów.

4746 Z wysokiem poważaniem **Franciszek Heksel.**

Krajowa wyższa szkoła rolnicza
w Dublanach (pod Lwowem)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach posiada kurs teoretyczny trzyletni. Oparta jest o folwark administrowany przez jednego z profesorów, a prócz tego posiada pole doświadczalne i liczne zbiory naukowe, służące do ćwiczeń i demonstracyi we wszystkich kierunkach wiedzy rolniczej.

Wpisy na nowy rok szkolny 1893/4 rozpoczynają się 23. września, wykłady 1. października. 4745

Bliższych szczegółów i wszelkich informacyj udziela kancelarya szkoły.

Dyrekcya.

Odznaczone medalami zasługi
Pierwsze Towarzystwo Tkaczy
pod opieką św. Sylwestra
od roku 1882 istniejące w KORCZYNIE obok Krosna

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

4712 **Dyrekcya.**

Dom komisowo-handlowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa polskiego w Ameryce
Dra BRONISŁAWA GRABOWICZA
w Nowym Yorku 4680
115 Nassau Street Room 44. — Cablegram: „Jadlar".
Rejestrowany w konsulatach: austryackim, niemieckim i rosyjskim.

Kupuje na własny rachunek lub przyjmuje w komis wszelkie produkta i fabrykaty nadające się do im- i eksportu; pozostaje w bezpośrednich stosunkach z domami handlowymi w Ameryce, Chinach, Japonii i Australii etc.

Przyjmuje zastępstwa firm i fabryk etc. Wyrabia patenty, windykuje spadki itp. Przesyła regularne raporta giełdowe i targowe. Specyalne biuro wywiadowcze dla wszystkich gałęzi handlu, przemysłu etc.

Wyrabia kredytowe listy; przeprowadza sprawy sądowe itp.

Dla przedsiębiorstw kopalń nafty wysyła wszelkie wyroby wiertnicze etc.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO DLA GALICYI:
Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach.

KWIZDY KORNEUBURSKI PROSZEK
dla bydła, koni i owiec.

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka.

Cena pudełka **70 ct.** Pół pudełka **35 ct.**
Dostanie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 4283

GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach
Skład główny: w Paryżu, 21, Avenue Victoria
f. Rigollot

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim **znakiem ochronnym**

c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" dajo 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

L. 3375. 4719
Konkurs.

Celem obsadzenia posady
Sekretarza Rady powiatowej w Tarnopolu

rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. października 1893.

Od kompetentów wymaga się:

a) Ukończonych studyów prawniczych i złożonych przynajmniej dwóch egzaminów państwowych;

b) Odbytej praktyki w służbie administracyjnej, adwokackiej lub notaryalnej

c) Znajomość języków krajowych;

d) Nieprzekroczonego 40 roku życia.

Do posady tej jest przywiązana płaca roczna 1000 złr., dodatek osobisty 500 złr., trzy kwinkwenia po 100 złr. i wolne mieszkanie. Stabilizacya nadająca prawo do emerytury nastąpić może po dwuletniej nienagannej służbie. 4719

Z Wydziału powiatowego w Tarnopolu dnia 15. lipca 1893.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.
Piece emaliowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.
Palowiska przenośne lub stałe. 4703
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Senzacyę

robią nowo wynalezione **oryginalne Genewskie remontoary Goldin.** Tych zegarków nie mogą z powodu wspaniałości i eleganckiego wykonania nawet fachowcy odróżnić od prawdziwych złotych. Cudownie cyzelowane koperty nigdy się nie zmieniają, z za dobry chód daje się **pisemnie trzyletnią gwarancyę.**

Cena jednej sztuki 6 złr.

Do tychże odpowiednie **łańcuszki Goldin** z karabinkiem bezpieczeństwa, fasony sport, marquis i pancerne, sztuka **zł. 1·50.** Do każdego zegarka gratis futerał skórzany. Zegarki Goldin są w użyciu z powodu pewności przez wielu urzędników austr. i węg. kolei państwowych. Do nabycia jedynie w głównym składzie; 4729

Alfred Fischer, Wiedeń I. Adlergasse 12.

ALFRED RASSL
SKŁAD NASION W OPAWIE
(Troppau) na Szląsku austr.

poleca w doborowych gatunkach 4690

nasiona ozimego żyta i pszenicy

nadające się do uprawy w górzystej okolicy, zbioru z r. 1893 jak długo zapas starczy. Wzory i oferty na żądanie.

Sztuczne nawozy: Mączka kościana i Superfosfaty

zawierające zagwarantowaną wysokość podanych procentów.

Dostawa franco do każdej stacyi z ładowaniem do wozów.

Siła i skuteczność
jedynie prawdziwego angielskiego
Balsamu Cudownego.

Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest
Apteka „pod Aniołem Stróżem"
aptekarza **Adolfa Thierrego w Pregrada** (Kroacya).

Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy, najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. **Jest niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Daje ulgę w zapaleniu gardła, chrypce i t. p. 3. Usuwa gorączkę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju**, na świeże i zastarzałe blizny, róże, brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itd. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia daje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, tak, że powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej niż wszelkie ogłoszenia. **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie".** Każdy inny Balsam nieznaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5782 B. 6103), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„Do apteki „pod Aniołem Stróżem", A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.** Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercogowiny z opłatą poczt.: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości:

Adolf Thierry,
aptekarz „pod Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn.

Główny skład dla południowych Węgier u L. Vértes, aptekarz w Lugos. W Pradze u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, A. Tersecha, Kaadena apt., Antoniego Stanki, Stift Templ F. Zempsch. Pardubitz Th. Preuner, Moldauthein J. Grimm, Neu-Strassnitz J. Zimmerhakl, Grottau E. Brady, M. Weisskirchen J. Krieglstein, M.-Altstadt M. Hofmann. Hof C. Schroll, Wagstadt H. Schonzik, Prägarten Th. Stuhlik, Nemet Czernia, J. Promiewicz, Temeszwar R. Jahner, Homoliez L. Braducan, Haydu Dorog S. Reizinger, O-Kór L. Sigmond, Agram J. v. Pecsic i S. Mittelbach; Križevac Ed. Suchomel, Esseg G. Dawid, Nasice J. Rosenfeld apt. 4653

Bez prucia
przyjmuje 4730
do chemicznego czyszczenia,
odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
Pierwszy wiedeński
Zakład czyszczenia plam
SZYMONA WEISSA
Lwów
ulica Kopernika liczba 6.

Na życzenie czyszczę ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4592
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

Majątek lasowy

do sprzedania, trzy ciała tabularne, obszar 6357 morgów, z tego lasu 5600 morgów. Cena po **dwanaście złr.** za morg. Bliższych wyjaśnień udzieli

Julian Topolnicki
AGENCYA HANDLOWA 4750
Lwów, ulica Pańska 13.

Oliwę do maszyn
i
Pasy do maszyn

poleca 4682
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Rok założenia 1843.

S. Kis & Comp., Hamburg.
Kupuję masło, jaja i zboża strączkowe. Najkulantniejsze załatwienia, największe zaliczki i najpierwsze stosunki.

Orpheum Klingsberg.
Ulica Zimorowicza 17.

Specyalność pierwszorzędna! Specyalność pierwszorzędna!

Dziś i codziennie wielkie przedstawienie!!

Jean Bregant
zwany
Książę COLIBRI
najmniejszy w świecie karzeł śpiewak-komik.

Niebywały sukces! **Olbrzymie powodzenie!**

25 lat wieku, 90 centimetrów wysokości.
Bogaty repertoarz.
Eleganckie kostyumy.

Początek 8 wieczór. Wstęp jak zwykle.

W zakładzie wyższym naukowo-wychowawczym
KAMILLI POH
(dawniej Felicyi z Wasilewskich Boberskiej).
przeniesionym obecnie do domu z ogrodem przy ulicy Pańskiej l. 5
wpisy na rok szkolny 1893/4 rozpoczynają się z dniem 30 sierpnia od godziny 10 przed południem do godziny 5 po porudniu.
Kurs nauk rozpoczyna się w dniu 6. września 1893. 4760

Przy ulicy Kilińskiego l. 1
został nowo otworzony 4753
SKŁAD PIECÓW KAFLOWYCH
i majoliki fasadowej
z fabryki Jana Lewińskiego.

Utrzymuje na składzie i ustawia piece kaflowe, polewane, majolikowe, dachówki polewane w różnych kolorach, gzymsy, wazony, mozaikę majolikową, otoczyny drzwi i okien cegłą glazurowaną. **Płytki szamotowe kolorowane** na posadzki, rury kloaczne, kamionkowe i t. p.

Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEŃ.
Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą.**
— **Do nabycia wszędzie.** — 4557

Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje
nazwisko FERNOLENDT.

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4375
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a
WIEDEŃ. Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)